Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIV. SOSNOWIEC, ŚRODA 1 MARCA 1933 ROKU. Nr. 60.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

Pożar Reichstagu hasłem do wybuchu rewolucji

Ostre zarządzenia rządu Hitlera.

BERLIN, 28.2. Jak już donieśliśmy w ub. poniedziałek o godz. 10 wieczorem w gmachu parlamentu niemieckiego, t. zw. Reichstagu, wybuchł olbrzymi pożar, a cały budynek stanął nagle w płomieniach. Ogień ukazał się z czterech stron i objął cały gmach. Słup ognia bił wysoko w górę, a łunę widać było w całem mieście.

PODPALACZ HOLENDREM.

Jak pisaliśmy, gmach Reichstagu został podpalony. Podpalaczem jest 24-letni holender, van der Lübbe, liczący lat 24. Aresztowanie jego wewnątrz budynku Reichstagu nastąpiło w niezwykłych okolicznościach. W czasie przeszukiwania korytarzy spostrzeżono uciekającego mężczyznę, ubranego tylko w spodnie. Aresztowano go. Przyznał się on natychmiast do podpalenia, twierdząc, że działał wyłącznie z własnych pobudek. Przy jednem z miejsc podpalenia, gdzie znajdowała się butelka z benzyną, znaleziono szmaty płócienne i czapkę aresztowanego. Aresztowany utrzymuje, że koszulę użył również na szmaty do podkładania ognia.

CAŁY GMACH SPŁONĄŁ.

Zaalarmowane straże ogniowe przystąpiły do ratunku, jednakże ogień trudno było opanować, gdyż cały gmach był w płomieniach. Całe wnętrze gmachu, a więc sala plenarna, trybuny prasy, galerje i garderoby, spłonęły doszczętnie. Olbrzymia kopuła miedziana, pokrywająca gmach parlamentu, zawaliła się. Ze spalonego gmachu pozostały tylko mury zewnętrzne, które tak są przepalone, że grożą zawaleniem.

Czego nie strawił ogień, to uległo zniszczeniu przez masy wody, zużytej przez strażaków w czasie akcji ratunkowej. W niektórych korytarzach woda sięga do łydek. Po zewnętrznej stronie gmachu strumienie wody zmarzły z powodu mrozu, tworząc zwieszające się sople lodu.

KORDON POLICJI.

Na miejscu pożaru ciągnęły olbrzymie tłumy, niedopuszczane przez policję, która otoczyła płonący gmach Reichstagu. W śródmieściu patrolują wzmocnione oddziały policji pieszej i konnej. Na ulicach pojawiły się samochody pancerne.

Wśród czynników miarodajnych panuje przekonanie, że podpalenie jest dziełem komunistów. Liczą się z nowemi aktami teroru.

ZAWIESZENIE PISM SOCJALISTYCZNYCH I KOMUNISTYCZNYCH.

BERLIN, 28.2. W związku z wczorajszym pożarem Reichstagu ukazał się urzędowy komunikat, zawieszający wszystkie dzienniki komunistyczne i socjalistyczne w całych Prusach. Pozatem wydano rozkaz prewencyjnego aresztowania całej frakcji komunistycznej.

Komunikat urzędowy ma następujące brzmienie:

„W poniedziałek stanął w płomieniach niemiecki Reichstag. Komisaryczny minister spraw wewnętrznych Prus, Goering, po swoje przybyciu na miejsce pożaru objął ogólne kierownictwo nad całą akcją. Na miejsce pożaru zjawili się również kanclerz Hitler i wicekanclerz von Papen.

JAK PODPALONO?

Ponad wszelkie wątpliwości wczorajszy pożar stanowi najgroźniejszy dotychczas w Niemczech akt podpalenia. Dochodzenie policyjne ustaliło, że w całym gmachu od dolnych kondygnacyj rozpocząwszy aż do kopuły założone były ogniska pożaru. Ogniska te składały się z preparatów smoły oraz pochodni, które były poumieszczane pomiędzy krzesłami skórzanemi i wśród druków kancelaryjnych Reichstagu, przy drzwiach, firankach, przepierzeniach i w innych łatwo zapalnych miejscach.

PODPALACZE.

Urzędnicy policyjni dostrzegli w budynku osobników z płonącemi pochodniami, do których zaczęli strzelać. Ujęty został 24-letni murarz, van der Lübbe, pochodzący z Leyden w Holandji. Posiada on paszport halenderski i przyznał się, że jest członkiem komunistycznej partji Holandji.

Środkowa część gmachu doszczętnie spłonęła. Sala posiedzeń, wszystkie trybuny i kuluary są zniszczone. Szkody wynoszą kilka miljonów marek.

Podpalenie Reichstagu jest najokropniejszym aktem terorystycznym bolszewizmu w Niemczech. Wśród olbrzymiego materjału destrukcyjnego, znaleziono go przez policję podczas przeszukiwania domu Karola Liebknechta, będącego centralą komunistów w Niemczech znaleziono szczegółowe instrukcje dla planowego przeprowadzenia akcji terorystycznej, wzorowanej ściśle na przykładach rewolucji bolszewickiej w Rosji.

Według tych instrukcyj winny być podpalone budynki rządowe, zamki, muzea, oraz inne objekty publicznej użyteczności. Wydano pozatem instrukcje, aby przy rozruchach i starciach wysuwane były naprzód grupy kobiet i dzieci, o ile możności nawet żony i dzieci urzędników policyjnych. Przez znalezienie tego materjału zdołano zapobiec zorganizowaniu przeprowadzeniu rewolucji bolszewickiej.

Pomimo to pożar Reichstagu stać się miał hasłem do krwawych rozruchów i do wojny domowej.

HASŁO DO REWOLUCJI.

Już we wtorek rano o godz. 4 miano przystąpić do plądrowania objektów wartościowych. Ustalono również, iż z dniem dzisiejszym w całej Rzeszy miały się rozpocząć akty teroru przeciwko poszczególnym osobistościom, przeciwko własności prywatnej, życiu i mieniu spokojnej ludności, jako wstęp do ogólnej zawieruchy w kraju.

ZARZĄDZENIA PRZECIWZAMACHOWE.

Komisaryczny minister spraw wewnętrznych Prus, jako odpowiedzialny czynnik za utrzymanie ładu w kraju przedsięwziął natychmiast najenergiczniejsze środki, celem niedopuszczenia do naruszenia autorytetu państwa. Zarządzenia te będą przeprowadzone z całą surowością. Już teraz można stwierdzić, że pierwszy zamach zbrodniczych sił został udaremniony.

Dla ochrony bezpieczeństwa publicznego obsadzono już w ciągu wczorajszego wieczoru wszystkie budynki publiczne, oraz zakłady użyteczności publicznej silnemi oddziałami policji. Specjalnie zmotoryzowane oddziały policyjne patrolują stale w dzielnicach szczególnie zagrożonych. Cała policja mundurowa i kryminalna w Prusach została natychmiast postawiona w stan pogotowia alarmowego. Powołano również policję pomocniczą.

ARESZTOWANIA POSŁÓW

Władze policyjne zaaresztowały dwóch wybitnych posłów komunistycznych Reichstagu, podejrzanych w wysokim stopniu o udział w podpaleniu Reichstagu. Przeciwko innym posłom i funkcjonarjuszom partji komunistycznej zarządzono areszt prewencyjny.

Wszystkie komunistyczne pisma dzienne i perjodyczne, ulotki i odezwy zostały w całych Prusach zakazane na 4 tygodnie, zaś socjalistyczne na 2 tygodnie. Okazało się bowiem podczas śledztwa, iż aresztowany van der Lübbe przyznał się, że podpalenia tego dokonano w porozumieniu z socjalistami. Przez zeznanie to, fakt istnienia jednolitego komunistyczno-socjalistycznego frontu w Niemczech został dowiedziony.

Wszystkie te wydarzenia wymagają od odpowiedzialnych czynników przedsięwzięcia wszystkich stojących do dyspozycji środków do opanowania sytuacji. Państwo jest w stanie zapewnić ludności wystarczające bezpieczeństwo. Od narodu natomiast rząd musi się domagać jak największej dyscypliny i lojalnego podporządkowania się zarządzeniom władz.

PROWOKACJA?

Cała prasa dzisiejsza przepełniona jest opisami wczorajszego pożaru w gmachu Reichstagu. Podczas gdy dzienniki prawicowe i rządowe z całą stanowczością utrzymują, że podpalenie jest dziełem komunistów, prasa centrowa i lewicowa niedwuznacznie daje do zrozumienia, że akt ten jest potworną prowokacją.

„Deutsche Allgemeine Ztg." utrzymuje że podpalenie jest aktem zemsty za podpalenie Domu Liebknechta, który jest centralą partji komunistycznej.

„Völkische Beobachter" wskazuje na coraz więcej mnożące się akty teroru komunistów i zapowiada, że reakcja nastąpi niebawem i zlikwiduje poczynania zbrodniarzy społecznych.

Dalszy ciąg na stronie 2-ej.



REWIZJA W KOMUNISTYCZNYM DOMU LIEBKNECHTA W BERLINIE w poszukiwaniu nielegalnych druków w jego podziemiach, zwanych katakumbami.

Ochrona przed bolszewizmem.

BERLIN, 28.2 (Tel. wł.). Władze wydały nakaz aresztowania członków centralnego komitetu partji komunistycznej. Za ukrywającymi się posłami i działaczami komunistycznymi zarządzono pościg. Do południa aresztowano 130 osób. Wśród aresztowanych znajduje się dwóch przywódców komunistycznych: Forgler i Gaspar, redaktor Velthühne, Karol Osiecky, kilku wybitnych publicystów oraz szereg przedstawicieli organizacji zawodowych.

Torgler dobrowolnie stawił się do dyspozycji władz policyjnych. Zarząd partji socjal - demokratycznej ogłosił komunikat, w którym kategorycznie protestuje przeciw przypisywaniu socjalistom jakiejkolwiek łączności z zamachowcami.

Obradował w permanencji gabinet Rzeszy. Po przedstawieniu sytuacji przez Goeringa uchwalono przedstawić Hindenburgowi do podpisania dekret o ochronie narodu niemieckiego przed klęską bolszewizmu.

Dekret zawierać będzie dalsze ograniczenie wolności osobistej.

Ogłoszenie wojskowego stanu wyjątkowego nie jest narazie przez czynniki miarodajne przewidziane i Reichswehra nie będzie do akcji wciągnięta. Niemniej oczekiwane są zarządzenia, które można uważać za równoznaczne ze stanem wyjątkowym.

Przerażenie masonów.

PARYŻ, 28.2. Zarząd główny Ligi praw człowieka wydał odezwę do demokracji świata, w której między innemi zaznacza, że z dnia na dzień, z godziny na godzinę sytuacja w Niemczech zaciemnia się i sta je się coraz bardziej poważną.

Autorzy odezwy wysuwają pytanie, co stanie się po 5 marca, o ile, bez względu na wynik wyborów, Hitler zechce utrzymać się u władzy. Będzie to niewątpliwie okres represyj, od tak dawna zapowiedzianych przeciwko komunistom, socjalistom, demokratom, pacyfistom, żydom, a może nawet przeciwko niektórym katolikom.

Liga zwraca się do wszystkich demokracyj świata, ażeby odpowiednio wpływały na swoje rządy, by przyszły z pomocą demokracji niemieckiej.

Podpalenie dziełem hitlerowców.

PARYŻ, 28.2. Dzisiejsze dzienniki poranne zamieszczają obszerne doniesienia o pożarze Reichstagu niemieckiego, powstrzymując się narazie od komentarzy.

Jedynie socjalistyczna „Populaire" komentuje akt podpalenia Reichstagu, jako prowokację ze strony narodowych socjalistów, dokonaną w myśl zapowiedzi hitlerowców o nocy Bartłomieja w Niemczech.

Dziennik socjalistyczny twierdzi, że podpalenie Reichstagu jest manewrem hitlerowców, który ma na celu umożliwienie Hitlerowi zastosowania jak najostrzejszych represyj wobec komunistów i socjalistów.

Pismo wyraża przypuszczenie że kanclerz Hitler ogłosił w Berlinie stan oblężenia i odroczy wybory do Reichstagu.

Pożar Reichstagu

Dokończenie ze strony 1-ej.

KRWAWE BÓJKI.

BERLIN, 28.2. O godz. 2.30 rano doszło w dzielnicy południowo - wschodniej Berlina do ostrego starcia, w wyniku którego dwie osoby poniosły śmierć, a cztery ciężkie rany.

Zajście wybuchło w jednym z lokalów nocnych, gdzie doszło do strzelaniny pomiędzy członkami republikańskiego Reichsbanneru a hitlerowskimi szturmowcami. Dwie kobiety doznały przytem ciężkich obrażeń.

LICZNE ARESZTOWANIA.

BERLIN, 28.2. Dziś przed południem pod przewodnictwem kanclerza Hitlera odbyło się posiedzenie gabinetu, które miało na celu naradzenie się nad środkami, jakie w dalszym ciągu należałoby zarządzić w związku ze spaleniem parlamentu. Policja, która dokonywała rewizji w lokalu redakcji „Vorvart"-u i której przedstawiciele zostali jeszcze po rewizji w lokalu, została już z rozporządzenia władz cofnięta.

Dziś zebrał się zarząd główny partji socjal - demokratycznej na posiedzenie. Po rozpatrzeniu sytuacji oświadczono jednogłośnie, że socjal - demokraci z zamachem Lübbena na parlament nie mają nic wspólnego.

W ciągu nocy dzisiejszej i ranka policja dokonała bardzo licznych aresztowań. Są to przeważnie przywódcy komunistyczni, a w ich liczbie znajduje się też kilku posłów do sejmu pruskiego i do parlamentu.

Po całym Berlinie z rozporządzenia policji zrywano ze słupów ogłoszeniowych, płotów i t. p. wszelkie plakaty i ogłoszenia komunistyczne i socjalistyczne.

Ruch przeciwreligijny

W HISZPANJI.

PARYŻ, 28.2. Z Madrytu donoszą o coraz gwałtowniejszem szerzeniu się rozruchów na tle przeciwreligijnem. W Bilbao, w którem elementy radykalne mają wybitną przewagę, panuje wielkie podniecenie z powodu uchwały rady miejskiej w sprawie zburzenia historycznego kościoła Zbawiciela. Socjalistyczna rada miejska tego miasta odrzuciła prośbę wiernych o odroczenie terminu zburzenia tak, że rozbiórka tego kościoła rozpocznie się w najbliższych dniach.

W Ariona i Xeres wydano zakaz bicia w dzwony, oraz uchwalono zburzenie krzyża, postawionego przed 400 laty i posiadającego ogromną wartość historyczną i artystyczną.

Wybuch tlenu

TRZY ŚMIERTELNE OFIARY.

BERLIN, 28.2. W jednej z fabryk w Norymberdze nastąpiła w poniedziałek popołudniu eksplozja butli skroplonego tlenu, która pociągnęła za sobą trzy ofiary śmiertelne. Przyczyna wybuchu dotąd nie wyjaśniona.

Kierownik zakładów fabrycznych i mechanik ponieśli śmierć na miejscu, drugi mechanik zmarł w drodze do szpitala. Budynki fabryczne noszą liczne ślady eksplozji. Ramy okienne, a częściowo i ściany zostały wyrwane. W całej okolicy powylatywały wszystkie szyby. Oddział maszyn, w którym nastąpił wybuch, przedstawia obraz zupełnego zniszczenia.



ZMIANA RZĄDU W NORWEGJI.
Jens Hundseid (po lewej stronie) dotychczasowy premjer, oraz Mowinkel (po prawej), przywódca radykałów, nowy premjer.

Uchwalenie budżetu

na wczorajszem posiedzeniu Senatu.

WARSZAWA, 28.2 (Tel. wł.). Senat zakończył dziś dyskusję nad budżetem i ustawą skarbową na rok 1933-34 i budżet uchwalono. W cyfrach budżet przedstawia się następująco: dochody — 2.057.931.881 zł., wydatki — 2.456.980.694 zł., deficyt wynosi — 399.048.813 zł.

Budżet został uchwalony wyłącznie głosami BB., który ponosi zupełną odpowiedzialność. Jednocześnie uchwalono dwie rezolucje: jedna dotyczy wybicia monet z wizerunkiem króla Sobieskiego z racji 250 rocznicy bitwy pod Wiedniem; druga rezolucja sen. Thuliego i Makarewicza brzmi: Senat stwierdza konieczną potrzebę kolonji dla Polski i wzywa rząd, by gdy sprawa rozdania mandatów kolonjalnych stanie się aktualna, przedstawił żądanie Polski do odpowiedniego mandatu kolonjalnego.

Na sobotniem posiedzeniu Senatu rozważana będzie ustawa akademicka.

Zbrojenie się Węgier

przy pomocy Włoch.

PARYŻ, 28.2. „Echo de Paris" publikuje dalszy ciąg sensacyjnych informacyj w sprawie nielegalnego zbrojenia Węgier przez Włochy, dodając, że informacje te pochodzą ze źródła zagranicznego godnego absolutnej wiary.

Według dalszych danych z tego samego źródła Włochy przesłały Węgrom via Austrja w ciągu ostatnich 6 miesięcy 195 ton gazów trujących. Ostatnia przesyłka gazów nastąpiła 17 grudnia, t.j. na tydzień wcześniej przed transportem karabinów maszynowych, zatrzymanym w Hirtenbergu.

Po tym ostatnim transporcie zamierzano wysłać do Węgier z Brescii transport 50 tysięcy karabinów, co jednak ze względu na ujawnienie sprawy nie doszło do skutku. Gazy trujące wyprodukowane zostały w zakładach w Modjolanie i w Savonie, które pracują na wielką skalę dla rządu włoskiego i jego sojuszników. Transport gazów został zmagazynowany na Węgrzech w Verpalata, Szeged i Szombatelly.

Dziennik dodaje, że 48 samolotów, dostarczonych Węgrom przez rząd włoski było wyposażonych w przyrządy do wytwarzania os.on gazowych, a 12 samolotów bombowych przeleciało do Węgier z pełnym ładunkiem bomb.

Akcja przeciw Japonji

Holandji nie jest solidarna.

PARYŻ, 28.2. We francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych rozpoczęły się narady z przedstawicielami szeregu krajów w sprawie ewentualnego zakazu sprzedaży broni Japonji. Podobno Paul Boncour powziął już postanowienie, że Francja przyłączy się do decyzji, jakie powezmie w tej kwestji komitet Ligi Narodów.

Jak opiewają wiadomości, zaczerpnięte z dobrego źródła, Ameryka wyraziła zgodę wzięcia udziału w akcji ekonomicznej przeciwko Japonji i to samo miały przyrzec rządy Szwecji i Norwegji. Inaczej ma się sprawa z Holandją, która pragnie zawrzeć pakt nieagresji z Japonją, żeby w ten sposób móc dalej dostarczać jej nafty z Indyj holenderskich i tem samem uchronić posiadłości swe przed ewentualną akcją Japonji.

Znamienne jest, że Matsuoka wyjechał do Hagi, zaś Paul Boncour konferował dziś z posłem holenderskim. Wypadki rozwijają się w szalonem tempie, przyczem w kołach politycznych nie ukrywają, że mogą przyjąć obrót niebezpieczny.

Nie ulega kwestji, że presja Ameryki na państwa dłużnicze odgrywa dziś rolę niemal decydującą.

Sytuacja bankowa

w St. Zjednoczonych.

LONDYN, 27.2. „Financial Times" ogłasza sensacyjny obraz sytuacji bankowej w Ameryce, stwierdzający, że w chwili obecnej w 13 stanach Stanów Zjednoczonych obowiązują w takiej czy innej formie zarządzenia, ograniczające wycofywanie wkładów bankowych i stanowiące w swojej istocie moratorjum. Dotąd ograniczenia te dotyczyły 13.000 banków publicznych, należących do systemu Federal Reserve. Obecnie zostały one rozszerzone także i na banki prywatne systemu National Bank. Nowa ustawa, uchwalona w sobotę, dająca rządowemu kontrolerowi walutowemu pełnomocnictwa do zamrażania depozytów w bankach prywatnych systemu National Bank, dotyczy 6.150 banków i wkładów w wysokości 17 miljardów dolarów. Ogółem ograniczenia dotknęły w chwili obecnej 20.000 banków, jakie istnieją w Ameryce.

Zamknięcie wszystkich banków w stanie Maryland ze stolicą Baltimore na 3 dni, od soboty do wtorku, dotknęło 205 banków, reprezentujących wkłady w wysokości 800 miljonów dolarów. Zamknięcie banków pociągnęło za sobą także zamknięcie giełdy w Baltimore. Dyrektor banku Baltimore Trust Company stwierdził, że jednego tylko dnia, w ub. piątek, wycofano z banku, posiadającego w Baltimore 19 filji, 6 miljonów dolarów, a w ciągu całego ub. tygodnia 13 miljonów dolarów. W stanie Michigan ograniczenia, jakie zaprowadzono, dotyczą 550 banków. Od 1 stycznia w Stanach Zjednoczonych uległo zamknięciu 348 banków, których wkłady wynosiły 193 miljonów dolarów.

Hitler i Mussolini

MAJĄ SIĘ SPOTKAĆ.

PARYŻ, 28.2. Jak się dowiaduje korespondent genewski „Petit Parisien" od wybitnych osobistości, przybyłych z Niemiec, przygotowuje się tam sensacyjne spotkanie między Berlinem a Rzymem.

Według tych informacyj, kanclerz Hitler zamierza udać się po wyborach tj. między 20 a 25 marca do Rzymu w celu odbycia z Mussolinim doniosłej rozmowy. Należy zaznaczyć, że wizyta ta pozostaje w zależności od rezultatów wyborów oraz od wypadków, jakie mogą one wywołać w Niemczech.

Epidemja grypy

W GRECJI.

ATENY, 28.2. Wobec szerzącej się coraz bardziej w Grecji epidemji grypy, która w roku bieżącym, pomimo wielkiej ilości zachorowań, ma lekki przebieg, minister oświaty zarządził zamknięcie szkół na przeciąg jednego tygodnia. Minister higjeny wydał również szereg zarządzeń celem zapobieżenia szerzeniu się epidemji. Ilość śmiertelnych wypadków w miesiącu styczniu rb. wyniosła 65.

Dziedziczne kalectwo.

HAMBURG, 28.2. Na wyspie Fehman pod Lubeką urodziło się dziecko z 6 palcami u każdej ręki. Ciekawem jest, że matka dziecka urodziła się z temże kalectwem, a brat matki posiadał 6 palców u każdej nogi.

NA KANWIE.

Mało gazu!

W wytwornem mieszkaniu mecenasostwa Z. odbywało się przyjęcie towarzyskie. Salon i jadalnia rzęsiście oświetlone, stół przybrany kwiatami, uginał się pod ciężarem półmisków.

Goście w oczekiwaniu na gorącą kolację raczyli się zakąskami, bawiąc damy konwersacją.

— Pani szanowna, adwokatowo, kochana gospodynio nasza, przysuń no pani golonkie!

— Już się robi. Jedzta, pijta kochane goście. Panie Kostrzewa, panie Aleksander, dlaczego pan nie wtraja, coś pan tak posmutniał, przecie to nie „syrek" czyli stypa żałobna, tylko moje zaręczyny z tem oto przystojnem bronetem panem Hendrykiem Kwapiszewskiem. A może się panu wałówka nie spodoba?

— Nie, nie o to... „koryto" owszem odpowiedzialne, ale ja jako w szkołach uczony, mam swoje wyrachowanie i widze że gazu mało. Na oko obliczywszy niecałe półtory flachy wypada na ryło, więc skąd ma być wesołość i poniekąd humor.

— Nie martw się pan nic, wypijem to, co jest, to się poszle po więcej — uspokoiła malkontenta adwokatowa.

Stanowisko zajęte przez pana Kostrzewę i jego sposób bycia nie podobały się narzeczonemu p. Kwapiszewskiemu, który w tem sposób wyraził swoje niezadowolenie.

— Som różne goście w przyzwoitych domach. Jedne siedzą spokojnie i wbijają w krzyże to co przed niemi na talerzach czyli też półmiskach stoi, insze choć po kryminałach kształcone na grzeczności się nie znają i nawet w salonie pani adwokatowej zachować się som nie umiejące.

Takiego gościa powinno się brać krótko przy mordzie i ze schodów na dół sprowadzić, ale bez złości, dla nauki towarzyskiego wychowania.

— Coś pan powiedział? Kto się nie umie w towarzystwie znajdować? W czyjem towarzystwie łachudro kotletamy z pod słomianki karmiony? A gdzie tu jest adwokatowa? To jest kuchta od adwokata, co zagranicę wyjechał. Co, myśleliście, że mnie można zatrajlować? Zalewajcie kolejkę komu innemu.

Istotnie tak było. Panna Walerja Zacharczuk, służąca, chcąc uczcić godnie swoje zaręczyny, urządziła je w mieszkaniu swych nieobecnych chlebodawców.

Dla większego „fasonu" podawała się za wdowę po mecenasie.

I byłoby wszystko dobrze się skończyło, gdyby nie nietakt pana Kostrzewy, który wywołał przykre zajście, połączone z biciem szyb, luster i łamaniem mebli.

Rezultatem było dymisja p. Walerci oraz sprawa w sądzie grodzkim, gdzie pp. Kwapiszewski i Kostrzewa skazani zostali na grzywnę po zł. 50.

„LUDZIE W HOTELU"

Stary i nowy podatek majątkowy.

W roku bieżącym mija 10 lat od utrwalenia ustawy o podatku majątkowym. Projekt tej ustawy wniósł do Sejmu w lipcu 1923 r. ś. p. Hubert Linde, który po ustąpieniu Wł. Grabskiego przejściowo kierował ministerstwem skarbu w ówczesnym rządzie polskiej większości. Projekt przewidywał jednorazową daninę majątkową w sumie 1 miljarda złotych, równych złotym frankom, płatną w 6 półrocznych ratach (1924—1926), a przeznaczoną na założenie silnych podwalin skarbu państwowego, a więc przedewszystkiem na stabilizację waluty i budżetu. Kwota 1 miljarda złotych została rozdzielona w ustawie w ten sposób, że rolnictwo miało zapłacić 500 miljonów, wielki i średni przemysł i handel 375 miljonów, a pozostałe kategorje majątkowe 125 miljonów.

Ustawa o podatku majątkowym została uchwalona przez Sejm i Senat z entuzjazmem. Warto to dzisiaj przypomnieć, aby zadać kłam tym głosom, które zarzucają poprzednim, niesanacyjnym Sejmom, że nie chciały państwu nic dawać, a tylko domagały się od niego: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy.

Gorzej poszło z wykonaniem. Najpierw szacunek wypadł za nisko, tak, że dla osiągnięcia ustawowej sumy trzeba było wprowadzić zwyżki kontegentowe, które w pierwszej grupie (rolniczej) wyniosły aż 367%. Następnie także i ściągnięcie 1 miljarda złotych w złocie (obok innych podatków) w ciągu trzech lat okazało się niewykonalne i trzeba było prolongować terminy płatności. Z tem wszystkiem jednak podatek majątkowy stał się niemałą podporą dla skarbu i w pierwszych czterech latach przynosił przeciętnie po 60 miljonów rocznie. Dopiero w latach kryzysowych dochód z tego źródła zaczął gwałtownie spadać. W r. 1931-2 wpłynęło z niego już tylko 15 miljonów, a za 9 miesięcy obecnego okresu budżetowego 1932-3 zaledwie 2.7 milj.

W chwili obecnej z ogólnej sumy szacunkowej 973 miljonów pozostaje do zapłacenia jeszcze 401 miljonów. Życie uczyniło tę pozycję zupełnie nierealną. Uznał to ostateczne i rząd, proponując, równocześnie z nowym, stałym podatkiem majątkowym, skreślenie tej reszty starego, jednorazowego podatku.

Nowy ten podatek ma być — według uspokajających oświadczeń p. ministra skarbu — „łagodny“. Ma on wynosić rocznie 2 pro mille wartości majątku, która to stawka dla majątków o wartości 10 — 15 tysięcy zł. ma być obniżona do 1 i pół, a dla majątków od 5 — 10 tysięcy zł. do 1 pro mille. Majątki poniżej 5000 zł. są wolne od tego podatku.

Stały podatek majątkowy jest teoretycznie słuszny jako wyrównanie podatku dochodowego w tych wypadkach, gdy dochód z dużego majątku jest stosunkowo niski. Tego rodzaju zróżniczkowanie podatku dochodowego znane jest w innych krajach, jako t. z. podatek wyrównawczy i zastępuje ono w pewnym stopniu progresję. Taki podatek miał na myśli prof. Kemmerer, chwilowy nasz doradca finansowy z r. 1926-27, który traktował swoją propozycję jako jeden z punktów reformy podatku dochodowego.

Rząd obecny poszedł jednak inną drogą. Nie przeprowadzając ogólnej reformy podatkowej, nie zmieniając ustawy o podatku dochodowym, podwyższonym jeszcze w ubiegłym roku o t. z. podatek kryzysowy, wprowadza rząd nowy podatek majątkowy, który — jako stały musi być oczywiście płacony z dochodu. Przy rentowności majątku na 5 proc. podatek ten zabiera 4 proc. rocznego dochodu. Tam, gdzie dochodu wogóle niema, a takich majątków jest obecnie — niestety — bardzo wiele, nowy podatek staje się ciężarem bez pokrycia, niemożliwym do zniesienia.

Niskie minimum wolne od podatku (5.000 zł.), przy oddaniu szacowania majątków w ręce urzędów skarbowych z zupełnem pominięciem czynnika obywatelskiego, spowodowało duży ferment w BB. T. z. „grupa rolnicza“, złożona z chłopów i radykalnej inteligencji z „Przełomu“ zażądała podwyższenia minimum do 25.000 zł. na co znowu nie chcieli się zgodzić przedstawiciele „klas posiadających“ w BB. Zanosiło się na to, że projekt podatku majątkowego będzie z Sejmu wycofany. Ostatecznie jakoś załagodzono na razie ten bunt i projekt przeszedł przez pierwsze czytanie, ale „grupa rolnicza“ zapowiada, że w komisji skarbowej przeprowadzi w nim poprawki. Narazie najgorzej wyszedł na tem wszystkiem p. minister Zawadzki, o którego ustąpieniu coraz więcej się mówi.

O szkodliwości podwyższania ciężarów podatkowych w obecnem położeniu gospodarczem pisaliśmy już nieraz, więc powtarzać się nie będziemy.



Decydujące zebranie Ligi Narodów w Genewie, na którem omawiano konflikt japońsko-chiński. Przemawia delegat Japonji Matsuoka (x), na prawo prez. Ligi Hymans (xx)

O wolność prasy
i etykę dziennikarstwa w Polsce.

Walny zjazd Związku dziennikarzy polskich na posiedzeniu, które odbyło się w Warszawie dnia 26 b.m. uchwalił dwie rezolucje, mające znaczenie ogólniejsze.

Pierwsza z tych rezolucyj brzmi:

Walny zjazd Związku dziennikarzy R. P. wzywa zarząd główny, by w czasie najbliższym w porozumieniu z poszczególnymi syndykatami w związku z opracowaniem regulaminu sądu w sprawach, dotyczących etyki dziennikarskiej, rozważył formę i sposoby walki na terenie dziennikarstwa z metodą i sposobami prowadzenia prasy t. zw. sensacyjnej, która w wysokim stopniu koliduje z etyką dziennikarską obniżając rolę zawodu dziennikarskiego i prasy w społeczeństwie.

Druga rezolucja powzięta z inicjatywy syndykatu krakowskiego i lwowskiego i uchwalona jednomyślnie brzmi jak następuje:

Walny zjazd stwierdza, że

1) wolność prasy jest niezbędnym warunkiem umożliwiającym spełnianie zawodowej pracy dziennikarskiej,

2) zasada wolności prasy traci znaczenie jeśli nie towarzyszą jej normy prawne i uzualne realizujące tę gwarancję konstytucyjną, oraz jeśli pojęcie nadużycia wolności prasy nie jest ujęte w sposób ścisły, wykluczający dowolność interpretacji,

3) stosowana obecnie na terenie Rzplitej praktyka cenzuralna jest niejednolita, nacechowana płynnością i daleko idącą informacyjną i nawet przy najdalej posuniętej oględności naraża prasę na szkody moralne i materjalne.

Zważywszy powyższe wobec wniesienia przez rząd do Sejmu projektu nowej ustawy prasowej walny zjazd wzywa zarząd główny do poczynienia odpowiednich kroków celem zapewnienia w nowej ustawie zarówno konstytucyjnej gwarancji wolności prasy, jak i interesów stanu dziennikarskiego.

Czy można utopić
głosy żydowskie w samorządzie?

„Emanuel“ (J. Heftman) wskazuje („Moment“ z 20.II, art. „Czy można utopić głosy żydowskie?“) na niebezpieczne dla żydów przepisy nowej ustawy samorządowej:

— Nowa ustawa może odjąć nam wszelkie wogóle przedstawicielstwo. Niebezpieczeństwo tkwi w okręgach wyborczych, które zaprowadzi się w miastach ponad 5 tys. mieszkańców...

Nowa ustawa daje możność wykrajać okręgi wyborcze w miastach tak, jak to dzieje się przy wyborach do Izb praworządnych:

— Na skutek wprowadzenia okręgów wyborczych będzie można ludność żydowską pozbawić głosów. Będzie można w ten sposób „dosztukować“ polskie dzielnice do żydowskich, że w każdym okręgu większość wyborców będzie stanowiła ludność rdzenna...

Bardziej wtajemniczony w stosunki żydów z sanacją Aron Einhorn jest daleki od obaw „Momentu“.

Zdaniem jego („Hajnt“ z dnia 16 b.m.), projektodawcy nie mieli na względzie szkodzić żydom:

— Naiwnością jest myśleć, że autorzy ustawy mieli właśnie nas na względzie. Chcieli oni uderzyć innych, zarówno na prawicy jak i na lewicy i, jeżeli plączemy się pod młotkiem po obu stronach, to jest to tylko nasza sprawa... (domyślnik w orygin.).

Autor przechodzi do rozpatrzenia korzyści tej ustawy dla sanacji:

Po przytoczeniu kilku przykładów z tej ustawy, jako dowodów pozbawienia ludności prawa wyrażania swojej woli i swoich poglądów w działalności samorządowej, autor zapytuje:

— Czy rząd nie miał innych, prostszych środków, aby zapewnić sobie stanowczy wpływ na samorządy miejskie? Czyż on potrzebował zastosowywać takie sztuczki, w których sam twórca może łatwo zaplątać się?

Takie stanowisko, ignorujące poglądy i chęci ludności, mogłoby być zrozumiane, gdyby rząd reprezentował większość ludności w kraju.

Takie ustawy tylko podniecają ludność.

— Obecnie jest również położenie jasne, zostało ono tylko ujęte w całą mnogość paragrafów i punktów, zdolnych tylko podniecać obywatela. Powstaje pytanie: po co jest potrzebna ta gmatwanina?

Z DNIA.

„Nieznany Brygadjer”

Nowaczyński stwierdza w „ABC“, że z okazji naszych rocznic przepadają gdzieś bez wieści wybitni ludzie... Ot teraz np. przepadł gdzieś podczas tegorocznych uroczystości w rocznicę Rarańczy główny bohater tego czynu, gen. Józef Haller.

Józef Haller — pisze Nowaczyński — podobno jeszcze żyje, gdzieś mieszka, ale z miejsca pobytu nieznany, czyli, jak się mówi w Sowietach o takich „nieizwiestien“, niewiadomy, nieznany. Musi być jego miejsce pobytu neznane, skoro nie został zaproszony na uroczystości wojskowe, jakie w tych dniach odbywały się w stolicy. Do jakiego stopnia pamięć o tym brygadjerze zaginęła zupełnie, to można się było przekonać i z tego, że podczas tych uroczystości w żadnej mowie oficjalnej nawet nie wspomniano jego nazwiska. I w żadnym artykule uroczystościowym, czy wspomnieniu historycznem. Specjalny „historyk“ sanacji, p. Wacław Lipiński, w swoim elaboracie o Rarańczy wspominał o różnych innych panach, o Schaetzlu, Miedzińskim, Sokolnickim, inni „dziejopisowie“ przypomnieli sobie nawet o jakoś gdzieś przepadłych wielkościach, o generałach: Januszajtisie i Minkiewiczu. A tylko nazwisko brygadjera Hallera, dowódcy II-ej Brygady, jakoś wszystkim wyszło z łepetyn.

Rozdwojenie jaźni.

W motywach wyroku „sądu marszałkowskiego“ w sprawie sen. B.B. p. Targowskiego powiedziano, że „senatora“ Targowskiego nie łączyły żadne „stosunki towarzyskie, ani innego(!) rodzaju“ z p. Mojżeszem Lewinem, który tak pracował nad rozwikłaniem spraw podatkowych ks. Pszczyńskiego, — ale, że p. Targowski, „jako delegat rządu“ umożliwił p. Lewinowi zetknięcie się z p. wiceministrem Zawadzkim.

Mamy tu — zauważa „Gazeta Warszawska“ — nowe rozdwojenie jaźni, podkreślone w swoim czasie bardzo mocno przez „Przełom“ w stosunku do osoby p. senatora Wyrostka. P. senatora Targowskiego nie łączyły żadne stosunki z p. Lewinem — natomiast p. delegat rządu w sprawach gospodarczych Targowski pośredniczył między tymże samym p. Lewinem a wiceministrem skarbu p. Zawadzkim w sprawie ks. Pszczyńskiego.

Niewiele nas obchodzi, jak na udział p. Targowskiego w tej sprawie zapatrywali się z honorowego punktu widzenia pp. senatorowie Bogucki, Bobrowski i Makarewicz. Ważniejszą od kodeksu honorowego i jego subjektywnych interpretacji jest w danej sprawie konstytucja. A ta w art. 22 wyraźnie zabrania posłowi i senatorowi uzyskiwania korzyści od rządu, zarówno dla siebie, jak i dla innych osób. Konstytucja nie jest pod tym względem tak subtelna, jak senacki sąd honorowy, i nie uznaje rozdwojenia jaźni na „senatora“ i „delegata rządu do spraw gospodarczych“.

Sanacyjni komsomolcy.

Sanacyjny „Przełom“ prowadzi dyskusje na tematy ideowe. Zabierają w niej głos akademicy, wyznający t. zw. „ideologję marsz. Piłsudskiego“. Dla charakterystyki przedrukowujemy jeden z tych głosów:

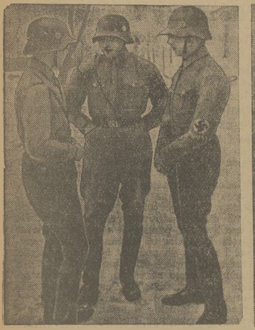
„Żywa Polska potrafi złożyć hołd należny Przeszłości, ale walczyć będzie o Przyszłość! A jest nią — zwycięstwo polskich komsomolców nad epigonami dwóch legend, zwycięstwo pracującego kolektywu nad tępotą biurokratów i łysych bezzębnych „niepodległościowców“, którzy wysiadając na wiadomym przystanku, zapomnieli, w pociągu bagażu idei dalszej walki o jutro społeczne i siłę Państwa“.

Dziwne upodobania mają młodzi sanatorzy do wzorów bolszewickich. Zarówno w pojęciach, jak i w stylu,



W. książę Aleksander Michajłowicz, szwagier b. cara Mikołaja II, teść zabójcy Rasputina księcia Jussopowa, zmarł na Riwierze.

Wszystko na modłę hitlerowską.



Jak wyglądają „gimnastycy" ze Stahlhelmu, który po raz pierwszy wystąpił onegdaj pod znakiem hitlerowskiej swastyki.



Oddział policji berlińskiej z hitlerowskiemi swastykami na ramionach i z hitlerowskim sztandarem.

W BIAŁEJ STOLICY

państwa czarnej ropy.

Borysław, 23 lutego.

Śnieg. Wszędzie śnieg. Dachy domów wieże kościoła i wysoki ratusz i olbrzymie żelazne zbiorniki naftowe, stojące tuż przy stacji, potężne i gładkie, niby fantastyczne baszty średniowieczne — wszystko jest pokryte puszystym całunem śnieżnym. Jedyna to pora roku, kiedy Borysław, ta prawdziwa stolica kraju płynnego złota, traci swe naturalne czarne barwy, oblekając się w niepokalanie białą szatę śnieżną.

Niezadługo, może za miesiąc, a może wcześniej, jeszcze gdy nastąpią roztopy wiosenne, mieszkańcy Borysławia znowu będą brnąć po kostki w lepkim błocie, składającem się pół na pół z ziemi i tłustej ropy naftowej, a domy tego jedynego w swoim rodzaju miasta znowu ukażą swe brzydkie, zakopcone ściany.

— Pełno u nas tych sadzy — mówi mi przygodny towarzysz podróży, który wsiadł do pociągu na poprzedniej stacji i wysiadł teraz ze mną w Borysławiu. — Niema na to rady. Wystarczy, aby spłonęła jedna z tych wież drewnianych, jakich tysiąc stoi na polach naftowych, a wiatr już postara się, aby sprowadzić tu nam czarny deszcz. Jeszcze gorzej, jeśli spłonie zbiornik z naftą. A był taki wypadek trzy lata temu. Nie daj Boże! Całe miasto wówczas pokryło się grubą warstwą grubego kopcia.

Pożar zbiornika z naftą! Brr! Na samą myśl o tem przechodzą mnie ciarki. Wzrok mimowoli kieruje się w stronę opancerzonych, błyszczących olbrzymów, które nieostrożność ludzka w ciągu jednej chwili może zmienić w wulkany, bluzgające lawą straszliwego, płynnego ognia.

— Niech pan nie boi się niczego — śmieje się mój rozmówca. — Niebezpieczeństwa niema. Zbiorniki są puste.

Ta pustka metalowych olbrzymów, mogących ukryć w swem wnętrzu całe pociągi cystern ropy, jest może chwilowa, a jednak symboliczna. Płynne złoto — bogactwo zagłębia staje się przecież powoli iluzją. Nie znaczy to bynajmniej, aby miały się wyczerpnć obfite pokłady naftowe. Gdzieś w głębi ziemi, drzemią jeszcze nieprzebrane złoża — całe jeziora czarnej ropy, a jednak wydobycie zmniejsza się w sposób zastraszający. Na przestrzeni ubiegłego pięciolecia zaledwie produkcja ropy z 73.600 cystern otrzymanych w r. 1928, spadła do 55.700 cystern w r. 1932. Jeszcze większy spadek nastąpił w dziedzinie wiertnictwa, na polu szlachetnej pracy pionierskiej — poszukiwania nowych żył czarnej krwi ziemi, której cenne właściwości pierwszy na świecie odkrył nasz znakomity rodak Łukasiewicz, słusznie odtąd zwany ojcem Borysławia. Gdy w r. 1930 uwiercono 117.000 metrów w pogoni za surowcem, bez którego ludzkość dziś obchodzić się już nie umie, to w roku ubiegłym wiercenia objęły zaledwie 56.500 metrów, a zatem mniej, niż połowę.

Każdy zaś metr uwiercony, każda tonna wydobytej ropy, to nowe bogactwo dla kraju, to dalsze źródła pracy dla licznej rzeszy pracowników tej gałęzi przemysłu. Ręce, które wydrą ziemi czarną, tłustą maź, przekażą ją innym, wytwarzającym z niej w kotłach wielkich zakładów rafineryjnych naftę, benzynę i smary.

Dziś wierci się i wydobywa mało. Coraz mniej. W braku kapitału do dalszego prowadzenia pracy stają nawet czynne już i wydajne szyby. I zagłębie naftowe, które do niedawna jeszcze kryzysu nie odczuwało niemal wcale, zna go teraz w całej pełni. Z dnia na dzień tracą pracę sprawne brygady robotników kopalnianych. Niektórzy z tych ludzi, widząc, że na zarobki ich przyszedł kres, powracają do swych wsi rodzinnych. Inni snują się grupami po różnych kopalniach, utrzymanych dotąd w ruchu, w ostatniej rozpaczy probując terroryzować ich zarządy, oraz robotników pracujących, aby uzyskać zajęcie. Niektórym to się udaje. Zdarza się, że zatrudniona brygada robotnicza ustępuje im na pewien czas miejsca pracy kopalnianej.

Ale cóż? To tylko półśrodki. Wie o tem dobrze zagłębie naftowe i żyje dziś życiem z dnia na dzień, życiem dojutrka.

J. M.

Niemcy--socjaliści

i ich działalność w Polsce.

Odbyty w styczniu bież. roku w Katowicach czwarty zjazd delegatów „niemieckiego socjalistycznego związku młodzieży w Polsce" wykazał duże ożywienie działalności niebardzo zresztą licznego odłamu mniejszości niemieckiej w Polsce, jaki tworzą socjaliści niemieccy. Powyższa organizacja młodzieży została założona w dniu 3 maja 1924 r. w jednej z wiosek pod Bielskiem. Ostatni zjazd przeniósł siedzibę Związku z Łodzi na teren Śląska, gdzie z tą chwilą życie organizacyjne ożywiło się poważnie. W okręgach śląskich np. ilość członków zwiększyła się o 40%.

Najaktywniejszemi okręgami okazały się oba okręgi Śląskie, Katowice i Bielsko. Jak wynikało ze sprawozdania przewodniczącego związku, Kowolla, organizacja cierpi na brak sił kierowniczych oraz napotyka na duże trudności w swej pracy w związku z uchwaleniem ostatniej ustawy o stowarzyszeniach, dającej władzom administracyjnym daleko idące prawo kontroli działalności organizacyjnej związków i stowarzyszeń. W referacie politycznym przewodniczący związku, Kowoll, mówił na temat: „W jaki sposób dojdzie klasa robotnicza do władzy". W konkluzjach swego odczytu wzywał Kowoll delegatów do zorganizowania młodego niemieckiego proletarjatu w Polsce do walki o prawa polityczne.

Prezesem Związku na nową kadencję został wybrany ponownie dotychczasowy prezes, Kowoll. W swojem końcowem przemówieniu podkreślił on konieczność reaktywowania Związku na teronie Łodzi oraz zorganizowania terenu Małopolski oraz Poznańskiego.

Urojone szykany

Sprawa podręczników niemieckich.

Prasa niemiecka zamieszcza dużo uwagi sprawie niedopuszczenia do Polski przez polskie władze celne partji podręczników (elementarzy) niemieckich dla szkół niemieckich w Polsce, stwierdzając w związku z tem stosowanie „nowych szykan w stosunku do mniejszości niemieckiej w Polsce". Prasie niemieckiej niewątpliwie znane jest rozporządzenie pruskiego ministra oświaty, zakazujące używanie w polskich szkołach prywatnych w Prusach elementarzy polskich, drukowanych i używanych w Polsce. Uzasadnione petycje Związku Polskich Tow. Szkolnych w Niemczech w tej sprawie zostały całkowicie odrzucone, a władze niemieckie nie poszły tutaj na żadne ustępstwa. W polskich szkołach prywatnych nie zezwolono również na używanie doskonale opracowanych czytanek polskich, a nakazano posługiwać się mało wartościowemi czytankami, wydanemi dla państwowych t. zw. mniejszościowych szkół polskich na Śląsku Górnym. Nawet opracowana przez Związek Pol. Tow. Szkolnych w Niemczech dla polskich szkół czytanka polska została poddana ostrej cenzurze i dotąd jeszcze nie mogła wyjść drukiem. Jak można więc wobec takiego stanu rzeczy mówić o szykanach?

„Zazdrość i medycyna" M. Choromańskiego

wyjdzie po francusku.

Ostatni wielki sukces literatury polskiej, „Zazdrość i medycyna" M. Choromańskiego, znalazł już nakładcę w języku francuskim. Powieść ukaże się jeszcze w ciągu bieżącego roku w „Kolekcji Polskiej", którą niedawno zainicjował paryski dom wydawniczy Edgara Malfère. Zapowiedziany jest również poprzedni utwór Choromańskiego „Biali Bracia". Pierwsze tomy „Kolekcji Polskiej", której kierownictwo literackie spoczywa w rękach p. J. A. Teslara, wykładowcy języka polskiego w Wyższej Szkole Wojennej w Paryżu i tłumacza dzieł Marszałka Piłsudskiego na język francuski, znajdują się już od kilku dni na półkach księgarskich we Francji. Są to: Sienkiewicza wybór nowel pod wspólnym tytułem „W niewoli tatarskiej" (En esclavage chez les Tartars) oraz dwa tomy Sieroszewskiego „Ucieczka" (L'Evasion) i „Miłość Samuraja" (L'Amour du Samourai). W druku znajduje się pierwszy kompletny przekład na francuski „Krzyżaków" Sienkiewicza, dokonany przez p. Teslara i Francuza hr. J. France de Tersant. Specjalnie wartościową pozycję „Kolekcji Polskiej" stanowić będzie wydawnictwo „Listów" Chopina, obejmujące wszystkie, jakie się dotąd udało zebrać, listy wielkiego muzyka. Zapowiedziane są dalej przekłady „Lenory" i „Tadeusza" Kadena Bandrowskiego, oraz wspomnienia Marsz. Piłsudskiego z okresu walki rewolucyjnej w zaborze rosyjskim p. t. „La Biboula".

KĄCIK DLA PAŃ

Gdy zdejmiemy futra...

Zima wprawdzie dopiero teraz zaczęła się na dobre, ale wiadomo, że w dziedzinie mody najbardziej niepraktyczna kobieta jest przewidująca, trzeba zatem teraz myśleć o tem, co będzie, gdy futra zaczną ciążyć nam na plecach i trzeba je będzie zdjąć. A pogoda jest kapryśna i nigdy nie wiadomo, co kiedy nastąpi. Trzeba zatem trzymać się kalendarza i być na wszystko przygotowaną.

Płaszcze demi-saison odznaczają się męskim krojem ramion, które rozmyślnie są poszerzone prawie do karykatury. Lekko odstające na ramionach rękawy, czasem rodzaj sztywnych epolet, wcięcie w talji, męski krój wyłogów kołnierze — oto są cechy charakterystyczne płaszczów tegorocznych. Poszerzanie pleców ma na celu zwężeniu bioder, które to złudzenie częściowo co udaje. Długość płaszczów pozostaje mniej więcej ta sama, co zeszłego roku: do połowy łydki, albo nieco dłuższe. Kolory modne — znowu różne odcienie granatowego i ciemnego szafiru.

Modele tegoroczne nie są przybrane futrem, chyba agneau rase lub breitschwanzami. Kołnierze angielskie, wycięcie szerokie, klapy otwarte. Od zimna chroni nie futro, lecz ciepły i bajecznie kolorowy szalik. Powróciła znowu też moda przybierania płaszczów skórą: np. do szafirowego płaszcza wyłogi kołnierza i mankiety z czarnej skóry.

Z materjałów na płaszcze używane są różne rodzaje szorstkich, chropowatych wełen, ale o jednym kolorze. Przetykane materje, t. zw. angielskie, nie są ostatnim krzykiem. Oczywiście, zawsze można nosić z takiej wełny kostjum angielski, albo płaszcz zgatunku tych, co nigdy nie wychodzą zmody inigdy nie są też czemś najmodniejszem. Czyli — właśnie najpraktyczniejsze dla osób, liczących się z kieszenią.

Pod płaszcze nosi się bluzeczki i spódniczki angielskie w tym samym kolorze co płaszcz. Bluzki mogą być z crepe-satin z kamizelką wełnianą lub włóczkową dal ciepła. Zdejmując kamizelkę, mamy elegancki strój wizytowy. O elegancji stanowi umiejętny dobór kamizelki, szalika i bluzki i zestawienie gustownych barw w połączeniu z płaszczem. Przy płaszczach o żywych barwach kapelusz powinien nie kontrastować z niemi, lecz odpowiadać im kolorem. Wiosenne kapelusze robione są ze słomki, naśladującej jedwab, albo zsamego jedwabiu i odsłaniają cały tył głowy, zakrywając zato prawą część ciała aż po same oko. Wszystkie mają małe, odwinięte rondka.

Wogóle zawsze kapelusz najbardziej stanowi o modzie, stawiając niejako pieczęć sezonu na całej sylwetce, ale nigdy jeszcze tak, jak w tym roku, kiedy tak krańcowo różni się od poprzedzających go nakryć głowy.

Anita.

„LUDZIE W HOTELU"

Cena węgla, a kwestja robotnicza.

Miesięczny dochód robotnika zależny jest od wysokości płacy na dniówkę i od ilości dniówek, wyrobionych w ciągu miesiąca. Źle jest, gdy płaca dniówkowa jest niska, ale gorzej jest, gdy przy teoretycznie wysokiej płacy niema co robić, gdy ilość dniówek jest mała. Takie zjawisko od dłuższego czasu obserwujemy w górnictwie. Ilość dni pracy zmniejsza się robotnikowi z miesiąca na miesiąc, coraz dłuższe stają się przymusowe urlopy i bezrobocie.

Dzieje się to dlatego, że zbyt węgla zmniejsza się. Coraz mniejsze staje się zapotrzebowanie węgla zarówno w kraju, jak i zagranicą. Przyczyną tego stanu rzeczy — powszechne zubożenie, a ratunkiem — obniżenie cen węgla.

Zdawałoby się, że tak elementarne rzeczy nie wymagają uzasadnienia, a jednak są „ekonomiści", którzy w podwyższeniu cen węgla „interes tysięcznych rzesz górniczych" widzą.

Takiego „ekonomistę" wynalazł „Expres Zagłębia", który w artykule „Gospodarką baronów węglowych musi zainteresować się rząd!" (podpisanym J. Kaw.), daje następującą lekcję przemysłowcom:

„Jeżeli istotnie baroni węglowi sprzedają węgiel na eksport tak bardzo tanio, że ponoszą straty, **to niech podniosą ceny węgla eksportowego. Za to niech obniżą cenę węgla w kraju,** to wtedy się zwiększy zapotrzebowanie i ostatecznie tylko wyszliby lepiej".

Najsamprzód muszę zwrócić uwagę na bardzo niewłaściwy tytuł artykułu: pismo sanacyjne, pismo prorządowe z wykrzyknikiem strofuje rząd, żeby zajął się gospodarką węglową. Wynika z tego, że w oczach „Expresu" rząd zaniedbuje się, nie interesując się tak ważną dziedziną gospodarczą, jaką jest przemysł węglowy. Aczkolwiek w wielu wypadkach nie podzielam zachwytów ekspresowych co do obecnego systemu rządzenia, to jednak wydaje mi się, że ten zarzut pisma prorządowego jest niesprawiedliwy. Przypomina mi się, że w okresie wyborów do Sejmu ówczesny premjer p. Sławek osobiście przyjeżdżał tutaj i interesował się bardzo żywo „baronami węglowymi" i mam wrażenie, że to zainteresowanie dotychczas nie osłabło.

A teraz co do rady ekonomisty ekspresowego. Jeżeli baroni węglowi sprzedają węgiel na eksport tak bardzo „tanio" — to zapewne nie dla przyjemności p. J. Kaw. z Expresu, ale napewno dlatego, że go drożej sprzedać nie mogą, bo by go drożej nikt nie kupił. Chyba, że Szwedzi, Norwegowie i inni zechcieliby posłuchać Expresu i płaciliby z własnej ochoty drożej. Niestety, na rynku węglowym jest konkurencja. Przeciwko węglowi polskiemu walczy węgiel angielski i niemiecki. Węgiel polski nie może dyktować warunków, lecz musi baczyć, by utrzymać rynek, by nie być z niego wyrzuconym, bo utrata rynku, to utrata pracy dla robotników i to utrata bezpowrotna. Ceny węgla eksportowego nie da się podnieść na żądanie Expresu.

A jeśli nie można podwyższyć ceny węgla eksportowego, to nie można też „za to" obniżyć ceny węgla w kraju. Bo właśnie niema za co.

Ekonomista z Expresu powiada z tryumfem, że są jednak kopalnie, które nie zmniejszyły swego eksportu „to kopalnie rządowe, gdzie rząd ma swoje wpływy i może żądać, aby kopalnie te prowadziły politykę pożyteczną dla państwa. Kopalniami temi są Brzeszcze i Skarbofern".

Rzeczywiście „Skarbofern" eksportuje dużo, jest dla eksportu specjalnie urządzony, ale przecież tajemnicą publiczną jest, że „Skarbofern" tylko tytularnie jest kopalnią skarbową, ale rządzą tam Francuzi, więc ich to zasługa.

Natomiast słuszne jest, że kopalnia Brzeszcze jest całkowicie w rękach rządu, jest prowadzona etatystycznie, ale właśnie, jakby na złość Expresowi, **kopalnia Brzeszcze nie eksportuje ani jednej tony węgla,** lecz sprzedaje całą swoją produkcję na rynek wewnętrzny, po cenach lepszych, co jest niewątpliwie wygodne, ale, znów według Expresu, nie jest to polityka pożyteczna dla państwa.

Tak czy inaczej: jeśli się chce utrzymać produkcję węgla, jeśli się nie chce zmniejszyć zatrudnienia robotników — **trzeba obniżyć ceny węgla i to zarówno na rynku zewnętrznym, jak i na rynku krajowym.**

Ale obniżka musi być realna, oparta na zdrowych zasadach, a nie obniżka papierowa, o jakiej wypisują pisma sanacyjne, a między niemi i nasz lokalny „Expres".

Mam na myśli opisy pism sanacyjnych o walce rządu z kartelem węglowym o obniżenie cen węgla o 20%.

Jeżeli historje o tych zmaganiach mogą wywierać jakie wrażenie na mieszkańcach innych dzielnic, to przecież u nas tutaj w Zagłębiu opowiadania takie muszą wywołać zdumienie. Przecież my tutaj wiemy, że **ceny węgla na rynku miejscowym są niższe od cen kartelowych znacznie więcej niż o 20%.** Dla uprzytomnienia przypominam, że cena kartelowa węgla opałowego kostka I. lub kostka II wynosi 38—40 zł. za tonę, a przecież wiemy dobrze, po jakich cenach węgiel ten jest sprzedawany.

A więc mimo, że węgiel jest sprzedawany znacznie niżej od cen, wywalczanych na papierze przez pisma sanacyjne, to jednak zbytu utrzymać nie może i konieczną jest dalsza zniżka.

To dążenie do dalszej obniżki cen węgla stało się przyczyną obecnego zatargu o obniżenie płac w górnictwie.

Czy to jest jedynie właściwa droga i jakie są inne sposoby obniżenia cen węgla — o tem następnie.

A. MICHAEL.



Póki królem jest karnawał,
Póty w tańcu wszelkim sprawność,
A gdy środa popielcowa,
Smutek gorzki i niestrawność.

Demonstracyjny strajk

proklamowany został na piątek i sobotę.

W dniu wczorajszym oczekiwano na kopalniach ogłoszenia przez przemysłowców nowych warunków płacy. Ogłoszenia takie nie pojawiły się, co różnie komentowano wśród pracowników. Natomiast ukazała się odezwa podpisana przez wszystkie związki zawodowe górnicze na Śląsku (polskie i niemieckie), wzywająca wszystkich robotników kopalnianych Zagłębia Śląskiego oraz Dąbrowsko - Krakowskiego do demonstracyjnego strajku w dniach 3 i 4 marca (piątek i sobota). Strajk ma się rozpocząć w piątek o godz. 6 rano, a zakończyć w sobotę o godz. 24.

Na wstępie odezwa wyjaśnia dlaczego jest proklamowany strajk, następnie mówi o żądaniu, aby przemysłowcy cofnęli wymówienie warunków płac (grożąc proklamowaniem strajku dłużej trwającego), wreszcie, w zakończeniu wzywa robotników do posłuszeństwa związkom zawodowym i niedawania posłuchu wywrotowym elementom. W zakończeniu odezwy związki zawodowe wzywają robotników, aby w poniedziałek rano stawili się do pracy.

Strajk demonstracyjny ma być manifestacją solidarnego frontu robotniczego trzech Zagłębi węglowych i będzie to niejako próbną mobilizacją sił. Jak się dalej ukształtuje sytuacja zadecydują przedewszystkiem konferencje na Śląsku pomiędzy przemysłowcami i robotnikami. Jak wiadomo bowiem, na Śląsku obowiązuje arbitraż i wszelkie zmiany w sprawie warunków płac uzależnione są od decyzji arbitrażu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

1 Środa	Dziś Popielec
	Jutro Heleny
	Wschód słońca 6 m. 29.
	Zachód „ 17 m. 26.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Eskadra straceńców.
EDEN: Parada Miłości.
PALACE: Kapitan Walan.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Czerwony ślad. — Krwawy Wschód.
ŚWIATOWID: Syn Indji.

DĄBROWA

WANDA: Królowa podziemi.
SEZAM: Serca na rozdrożu.
ARS: Zuzanna Lonox.

× **ZARZĄD KOŁA OPIEKI PRZY PAŃSTWOWEM GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM IM. EMILJI PLATER W SOSNOWCU,** organizując swe doroczne zabawy dla młodzieży, rodziców i sympatyków gimnazjum, odwołał się, jak zwykle, do pomocy liczniejszego grona osób i w pierwszej linji do miejscowych, znanych z ofiarności, firm i składów.

Spieszymy na tem miejscu stwierdzić że apel nasz znalazł bardzo żywy odzew i przyniósł szereg cennych ofiar, za które uważamy sobie za miły obowiązek gorąco wszystkim podziękować, a w szczególności: P. T. — Cukierni „Bagatela", skł. mat. piśm. Czechowskiego, skł. apt. Frydeckiego, B. Garlińskiemu, skł. mat. piśm. Hławskiego, skł. apt. Jagiełłowicza, J. Kossowi, Koziołkowowi i Jędryczkowi, P. Kucharskiemu, M. Mickiewiczowi, firmie „Metalurgja", Naszemu Sklepowi „Urania", K. A. Peuckerowi, Księgarni W. Regulskiej, skł. apt. W. Reinera, B. Storosteckiemu, W. Trepkowej, A. Witkowskiej, Związkowi legjonistów polskich — Sosnowiec i wielu innym.

**Zarząd Koła opieki
przy P. G. Ż. im. Emilj Plater
w Sosnowcu.**

× **OGÓLNE ZEBRANIE ZWIĄZKU PAŃ DOMU** odbędzie się w czwartek dn. 2 b.m. o godz. 4 popoł. w lokalu Stow. techników w Sosnowcu (Czysta 9). Na porządku dziennym wybory zarządu, delegatek na zjazd do Warszawy, sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w środę o godz. 8.15 wiecz. po raz ostatni dana będzie ciesząca się kolosalnem powodzeniem świetna sztuka w 8 obrazach pt. **„RASPUTIN"** z udziałem całego zespołu naszego teatru oraz chóru rosyjskiego. Autorzy Tołstoj i Szczegolew w sposób niesłychanie ciekawy, zgodny z prawdą historyczną, przedstawiają dzieje upadku dynastji Romanowych i w sposób nader plastyczny kreślą postać demona Rosji — Rasputina. Sztuka ta otrzymała nader staranną wystawę, na tle której snuje się urozmaicona chórami akcja. Rola Rasputina posiadła na naszej scenie świetnego odtwórcę niesamowitej postaci Rasputina w osobie dyr. Tańskiego. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł. (łącznie z dopłatami).

W czwartek 2 bm. o godz. 8.15 wiecz. arcywesoła rewja w 2 częściach, 18 obrazach pt. **„TYLKO DLA DOROSŁYCH"**, która na poprzednich przedstawieniach grana była przy wypełnionej widowni i zdobyła sobie uznanie rozbawionej publiczności, ukaże się w wykonaniu całego zespołu naszego teatru pod reżyserją p. B. Orlińskiego. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

Teatr Polski w Katowicach

KONCERT IMRE UNGAR.

W piątek dnia 10 bm. o godz. 20 odbędzie się w teatrze Polskim wielki koncert pierwszego laureata konkursu Szopinowskiego w Warszawie, mistrza Imre Ungar, niewidomego pianisty. W programie: Bach, Beethoven, Chopin, Schuman. Szczegóły w programach. Bilety sprzedaje kasa teatru.

REPERTUAR.

Środa dnia 1 marca — „Proboszcz wśród biedaków" (premjera).
Piątek dnia 3 marca — „Proboszcz wśród biedaków".
Sobota dnia 4 marca — „Kwadratura koła"
Niedziela dnia 5 marca popoł. „Artyści" — wiecz. „Proboszcz wśród biedaków".

× **PORANEK W KINIE ZAGŁĘBIE.** W niedzielę 5 marca r.b. o g. 11 m. 30 rano odbędzie się poranek w kinie „Zagłębie", z którego dochód przeznaczony będzie na rzecz komitetu pomocy bezrobotnym w Sosnowcu. Program poranku przewiduje: chór gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej pod batutą prof. Guzikowskiego, solo skrzypcowe przy akompanjamencie fortepianu (uczniowie gimnazjum im. Prusa Brauner i Majewski), śpiew solowy (Marja Werońska, uczenica gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej), tydzień filmowy, w przerwach orkiestra gimnazjum im. Prusa. Ceny miejsc na górze dla dorosłych od 50 gr. do 1 zł., dla młodzieży 30 gr. na dole 20 gr.

Nowy rozkład lotów

NA P. L. L. „LOT".

Według nowego rozkładu lotów, który wprowadzony zostaje na polskich linjach lotniczych na okres od 1 marca do 30 kwietnia rb., komunikacja utrzymywana będzie na linjach Warszawa-Bydgoszcz-Gdańsk, Warszawa - Poznań, Warszawa - Katowice - Brno - Wiedeń, Warszawa - Kraków - Katowice, Warszawa-Lwów, oraz Warszawa - Wilno po trzy razy w tygodniu w każdym kierunku. Linja Lwów - Czerniowce - Bukareszt obsługiwana będzie do 14.IV. rb. tylko w poniedziałki, od 15.IV. zaś — trzy razy w tygodniu. Komunikacja na linjach Wilno-Ryga-Tallin i Bukareszt - Sofja-Saloniki uruchomiona będzie z dniem 15.IV i odbywać się będzie również trzy razy w tygodniu w każdym kierunku.

× **PO ZAPOZNANIU SIĘ Z AKCJĄ FUNDUSZU POMOCY BEZROBOTNYM** i w związku z objęciem przez Fundusz bezrobocia ewidencji i kontroli wpływów z opłat na F. P. B. zebrani w dniu 7 lutego 1933 r. pracownicy obwodowego biura Funduszu bezrobocia w Sosnowcu doceniając doniosłość akcji w walce ze skutkami bezrobocia, poczuwają się do obowiązku wzięcia udziału w tej akcji charakterze społecznym i uchwalają oddać bezinteresownie do dyspozycji miejscowego kierownictwa Obwodu swą pracę nawet w godzinach nadobowiązkowych, jeżeli interesy sprawy będą tego wymagały.

× **DO KOWLA LUDZIE NIE JEŻDŻĄ.** Na mocy zarządzenia Ministerstwa komunikacji, kursujący obecnie wagon 1, 2 i 3 kl. bezpośredniej komunikacji Katowice — Kowel przez Strzemieszyce Północne, odchodzący z Sosnowca o godz. 9.17, a przychodzący o godz. 18.57 ze względu na słabą frekwencję podróżnych w tych wagonach od dnia 27 ub.m. przestał kursować.

O czystość
W ŁAŹNI MIEJSKIEJ.

Otrzymaliśmy pismo treści następującej:

W dniu 26 lutego w K. Z. ukazał się artykuł o zmniejszonej frekwencji w miejskim zakładzie kąpielowym. Autor artykułu, jako przyczynę mniejszej frekwencji w miejskim zakładzie kąpielowym podaje z jednej strony większą ilość urządzeń kąpielowych w mieszkaniach prywatnych, a w drugiej kryzys gospodarczy i ograniczenie możności wydatkowania pieniędzy.

Jako jeden z tych, którzy z łaźni miejskiej często są zmuszeni korzystać, uważam, że należałoby dodać w uzupełnieniu przyczyn jeszcze jedną moim zdaniem najistotniejszą i najważniejszą — a jest nią wszelki brak czystości i wymagań higjenicznych w łaźni miejskiej. Brudne niemyte ściany, brudne wanny i wołający o pomstę do nieba brud i niechlujstwo kabin do natrysków i parowni chyba nie wpływają dodatnio na frekwencję w łaźni miejskiej. Trzeba mieć niesłychanie dużo dobrej woli, a natomiast bardzo mało zamiłowania do czystości i wymagań higjenicznych, aby dobrowolnie korzystać z dobrodziejstwa łaźni miejskiej.

J. D.

—o—

× POLSKIE SZLAKI TURYSTYCZNE. W zrozumieniu braku literatury opisowej, naszych rejonów turystycznych ukazały się nakładem dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Krakowie w czterech wydaniach wielobarwne mapy plastyczne krakowsko - śląskiego i wschodnio - karpackiego rejonu turystycznego. Mapy te wykonane techniką rotograwjurową w opracowaniu znanego kartografa T. Zwolińskiego są koniecznem „Vademecum" każdego turysty. Przedstawiają szczegółową rzeźbę terenu, obejmując całą Rzeczpospolitą, obrazują rozmieszczenie miast, główne połączenia kolejowe i szlaki samochodowe. Prócz swej wartości komunikacyjnej stanowią one pożądaną pomoc dydaktyczną, winne się więc znaleźć, nietylko w rękach każdego turysty ale także i w zbiorach wszystkich instytucyj szkolnych. Polecamy je jako pierwsze tego rodzaju poważne wydawnictwo w Polsce. Cena egzemplarza formatu 112x60 cm. 2 zł. 50 gr., formatu 70x50 cm. 1 zł. 50 gr. Mapy te można nabyć we wszystkich dyrekcjach kolejowych, an stacjach kolejowych w całym kraju, w księgarniach kolejowych „Ruch" oraz w biurach PBP. „Orbis" i „Wagons Lits Cook".

× STOSOWANIE DRUTU KOLCZASTEGO W ŚRÓDMIEŚCIU. Dobrze rozplanowany i pełen zieleni plac 3 Maja w Będzinie, stanowi ulubione miejsce dzieciarni, która w porze letniej spędza tam całe dnie na zabawach, a w okresie zimowym wytrwale saneczkuje po placu, doskonale nadającym się do tego celu. W innych miastach miejsca zabaw dzieci otaczane są specjalną opieką, przyczem zwraca się baczną uwagę, aby dziatwie zapewnić maksimum wygody i bezpieczeństwa. W Będzinie, oczywista, musi być inaczej, gdyż poszczególne klomby i zieleńce na placu, na skutek niewiadomo czyjego zarządzenia, zostały ogrodzone drutem kolczastym. Rezultat jest taki, iż rozbawione dzieci wpadają na drut, kalecząc ciało lub drąc ubranie, a niejednokrotnie i osoby starsze, spiesząc w porze wieczorowej przez plac rozdzierają o drut odzież. O sprawie tej pisaliśmy już w roku ubiegłym, licząc na to, że zasieki w śródmieściu zostaną usunięte, tymczasem niebezpieczny drut nadal istnieje, możeby więc zainteresowała się tem policja i wyjaśniła komu należy, iż stosowanie na placach publicznych drutu kolczastego jest niedopuszczalne i bezwzględnie nie może być tolerowane. Usunięty z placu drut można użyć gdzieindziej i odrutować nim choćby Magistrat, o co, zdaje się, nikt nie miałby pretensji.

× NISZCZENIE BUDYNKU STACYJNEGO. Już w roku ubiegłym zwracaliśmy uwagę na pewien defekt, widoczny na dworcu kolejowym w Będzinie, gdzie skutkiem wadliwej budowy, czy też innego powodu zacieka ściana frontowa dworca i wiszący nad wejściem okap. Mogłoby się zdawać, iż taką niedokładność zauważą same władze kolejowe i usuną defekt, tymczasem nawet notatka nie odniosła skutku i budynek nadal zacieka, co, jak wiadomo, szybko niszczy budowle. Może dopiero jak runie okap lub zacznie się kruszyć mur ściany, znajdzie się rada i ktoś się tem wreszcie zainteresuje, w każdym razie jest rzeczą niezrozumiałą, że władze kolejowe pozwalają na podobne niszczenie budynków, zwłaszcza, że łatwo temu zapobiec.

PREMJE KSIĄŻKOWE

DLA WSZYSTKICH PRENUMERATORÓW „KURJERA ZACHODNIEGO"

W marcu br. przedłużamy premje książkowe dla wszystkich naszych Prenumeratorów, którzy zapłacą zgóry prenumeratę (3.50 zł. mies.). Otrzymają je wszyscy Prenumeratorzy K. Z., którzy do niedzieli dnia 5 marca br. (do godz. 11 rano) wpłacą osobiście lub przez osoby zaufane prenumeratę K. Z. bezpośrednio w Sosnowcu, lub w filjach K. Z. w Będzinie, w Dąbrowie i w Zawierciu. Po wpłaceniu prenumeraty i odebraniu oryginalnego kwitu administracja centrali i filij odrazu wyda premjową książkę, co oznaczone zostanie na odwrotnej stronie kwitu. Jako premję otrzyma każdy Prenumerator jedną z poniższych książek, wśród których sam sobie wybierze taką, jaka się mu najbardziej spodoba, o ile nie wyczerpie się zapas poszczególnych książek. Premje otrzymają oczywiście tylko ci Prenumeratorzy, którzy uregulowali prenumeraty za poprzednie miesiące, a obecnie wpłacą prenumeratę zgóry za marzec i następne miesiące rb.

1) Kto zapłaci do 5-III 1933 prenumeratę za 1 miesiąc, otrzyma:

Jack London: „Miłość życia"; — Jack London: „Szkarłatna dżuma"; — Jack London: „Żółwie Tasmana"; — Jack London: „Czerwony bóg"; — Jack London: „Pogarda kobiet".

2) Kto zapłaci do 5-III 1933 prenumeratę za 2 miesiące, otrzyma:

Tad. Opioła: „Pokorni Oracze"; — Zygmunt Jarski: „Iganie"; — Jan Rogowski: „Z walk o Lwów"; — Tadeusz Pietrzykowski: „Odwrót"; — Bronisław Pawłowski: „Dwernicki"; — Harold H. Mac. Gregor: „Amerykanin o Polsce" Wrażenia porównawcze; — Jan Powalski: „Nad Jeziorem". — Sielanka wielkopolska z XIII wieku; — M. Smolarski: „Lalka Hanny Korda". Powieść; — H. Zbierzchowski: „Grający Las". Nowele; — Józef Maciejowski: „Z mętów". Romanse.

3) Kto zapłaci do 5-III 1933 prenumeratę za 3 miesiące, otrzyma

Józef Jankowski: „Historje niezwykłe". Nowele; — Antoni Słonimski: „Pod zwrotnikami". Dziennik okrętowy; — Stanisław Szpotański: „Skradziony rękopis". Powieść; Dr. Mieczysław Gawlik: „Dzieje odkryć geograficznych". 2 tomy; — Ernest Łuniński: „Wilanów". Tekst polski i francuski. 80 wspaniałych ilustracyj na kredowym papierze; — Ks. Ferdynad Machay: „Moja droga do Polski". Pamiętnik; — Zdzisław Dębicki: „Za Atlantykiem". Wrażenia z podróży w Stanach Zjednoczonych.

4) Kto zapłaci do 5-III 1933 prenumeratę za 4 miesiące, otrzyma:

Joseph Conrad: „Szaleństwo Almanyera" z przedmową Stefana Żeromskiego i portretem autora; — Ferdynand Hoesick „Paryż" (Treść: Czarna dama — Rzeczy polskie w Paryżu — O pewnej smutnej gamratce — Polak w Paryżu — Kniaziewicz w Montmorency — Słowacki w Elizejskim domu — Grottger i Krajewski — Paryż w literaturze polskiej — Paryż w kulturze polskiej itd.); — Kilku różnych autorów: „Wierchy" rocznik poświęcony górom i góralszczyźnie, wydany pod redakcją prof. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, prof. Adolfa Chybińskiego, dra S. Kordysa i J. Zborowskiego; — Hajota: „Z dalekich lądów". Nowele i opowiadania; — Juljusz Werski: „Przez krew i łzy"; — Juljusz Werski: „Pamiętnik Napoleona Sierawskiego", oficera konnego pułku gwardji za czasów W. Ks. Konstantego, z przedmową prof. dra Stanisława Smolki; — Antoni Langer: „Nowy Tarzan", opowiadania wesołe i niewesołe.

Można również kombinować w ten sposób, że Prenumerator płacący np. za 6 miesięcy, może otrzymać książkę z serji 4-ej i dwie książki z serji 1-ej. Jednakże zastrzegamy się kategorycznie, że za prenumeratę powyżej 6 miesięcy premij nie damy

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego".

TO CI... „STYPA!"

Niezwykłe brednie w „Expresie Zagłębia".

Na łamach „Expresu Zagłębia" w ub. niedzielę zadebiutował, jako pisarz, niejaki p. Antoni Stypa, tytułujący się szumnie „prezesem I-go klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego w Sosnowcu". Po tygodniowym namyśle p. Stypa „odpowiada" na rewelacyjny nasz reportaż o „zabawach" sekcji ping-pongowej klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego w Sosnowcu w pewnym lokalu restauracyjnym.

P. Stypa na wstępie chce się okazać bardzo inteligentnym i insynuuje, iż w artykule naszym chodziło „o obniżenie autorytetu tej wielkiej organizacji młodzieży". Myli się pan — „panie prezesie!" Ani pańska osoba, ani klub, któremu pan przewodniczy, nigdy naszej uwagi nie zaprzątały. I prawdopodobnie nigdybyśmy nie zwrócili uwagi, gdyby nie wiadomość o destrukcyjnej pod względem wychowawczym działalności sekcji ping-pongowej w lokalu restauracyjnym.

Nam nie o pana, ani o pański klub chodziło, a o tę **młodzież ze szkół średnich,** która rzekomo chodziła grać w ping-pong, a grała w **domino i karty, zatruwała się nikotyną, słuchała nieprzystojnych rozmówek w atmosferze knajpiarskiej.**

Pracuje pan w drukarni, a... „drukowanego" czytać pan nie umie. Gdzie, kto i kiedy wspomniał o panu? Była mowa o panu R. (errrrr...!) i p. T., ale o panu Stypie nikt nic nie mówił. O panu Stypie, miłym blondynku, prezesie „klubu" nikt nic nie pisał! A p. Stypa oburza się, irytuje, denerwuje. Stypne, co?... Wiadomo przecież, że pan nietylko nie jest „starszym jegomościem", ale jest pan „bardzo młodym!" — Nikt co do tego nie ma żadnych złudzeń.

Ale, gdy pan tak irytuje się na fikcyjne „łgarstwo", popełnia pan jednocześnie rzeczywiste łgarstwo. Pisze pan, że w lokalu opisanym (o którym na wstępie powiada pan, że to „jakaś restauracja") częstym gościem „jest buchalter „Kurjera" p. Wnuk", który „grywa w ping-ponga".

Otóż to jest rzeczywiste łgarstwo! Łgarstwo nie licujące z godnością „prezesa I-go klubu im. marsz. Piłsudskiego". **Bo pan Wnuk nie tylko nie zna żadnego tego rodzaju lokalu, ale nawet nie zna zasad gry w ping-ponga.** Ładnie to, panie Stypa? I to kto tak kłamie — „pan prezes"? Bardzo brzydko, w dodatku, jeżeli piastuje się taki „ważny" mandat, jak prezesa „klubu młodzieży".

I widzi pan, panie Stypa. Zamiast pisać takie „niezwykłe" brednie, trzeba było pójść do wiadomego dobrze panu lokalu, zrobić porządek, a jeżeli ktoś się podszywał pod nazwę „klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego", **poprosić policję o przeprowadzenie śledztwa i wytoczyć sprawę mistyfikatorom.** Zamiast tak postąpić, p. Stypa powypisywał dużo głupstewek, kłamstewek „obniżając autorytet" organizacji, której jest prezesem. I niech pan jeszcze jedno zapamięta: pisane było o **sekcji klubu,** a **nie o klubie.** Zaznaczamy to dlatego, że pan się ogromnie trudno orjentuje. Z wiekiem, jak będzie pan starszym człowiekiem, może to przejdzie (gwarantować panu nie możemy), ale teraz, pod względem braku orjentacji myślowej może pan stawać do konkursu. Rekord światowy... murowany.

Jeszcze jedna
ŚWIETLICA W CZELADZI.

Przed rokiem Czeladź prócz świetlicy dla członków Domu ludowego na Saturnie nie posiadała żadnej innej. Dziś w mieście istnieje 5 świetlic szkolnych, B.B. a 12 b.m. nastąpi poświęcenie i otwarcie szóstej t. zw. miejskiej świetlicy, mieszczącej się przy ul. Bytomskiej.

Świetlica, której kierowniczką jest nauczycielka p. Szczerbowa, urządzona zostanie w lokalu uniwersytetu powszechnego. Poświęcenie połączone będzie z uroczystością trzechlecia istnienia uniwersytetu.

× ULICZNE ZAPUSTY. Trzeba przyznać, że t. zw. ulica umie się bawić i to tanim kosztem, o czem świadczą choćby urządzane od kilku dni w miastach Zagłębia wieczorami uliczne maskarady, ostatkowe, mające naśladować karnawały nicejskie. U nas zabawy te o tyle są nicejskie, iż ubiory i kostjumy, niekiedy naprawdę pomysłowe, są nicowane i kombinowane z różnych części odzieży. Liczne grupy u przebierańców defilowały po chodnikach ku uciesze gapiów, mających bezpłatne widowisko. Rzecz charakterystyczna, że mimo dużej ilości wesołków i tłumów gapiów, nie było awantury ani bójki i wszędzie panował spokój.

× O STRATY ZA USZKODZONE DOMY. W lokalu Związku właścicieli domów i placów w Dąbrowie odbyło się ze branie właścicieli nieruchomości przy ulicach: Kościuszki, Krótkiej, Dąbrowskiego i Górniczej, w sprawie uszkodzenia budynków, spowodowanego robotami górniczemi. Podczas przemówień wyjaśniono, iż zainteresowani właściciele domów ponieśli straty, wynoszące około 50 tysięcy zł. W związku z tem wybrano delegację, w osobach pp. Nowickiego i Krzywańskiego, kroki w kierunku polubownego załatwienia sprawy, lub też skierowania pretensyj na drogę sądową. Istnieje przypuszczenie, iż z uwagi na orzeczenie Sądu Najwyższego, uda się sprawę załatwić ugodowo, bez uciekania się na drogę sądową.

× ZWYŻKA CEN MĄKI I CHLEBA. Komisja cennikowa w Sosnowcu ustaliła wczoraj następujące ceny mąki i chleba: mąka żytnia 65 proc. 32½ gr., chleb z tej mąki 31 gr., mąka razowa 85 proc. i chleb z tej mąki 26 gr. za kg. Cena bułek pozostała bez zmiany. Ceny powyższe wchodzą w życie od dnia dzisiejszego.

× KIOSK GAZETOWY W CZELADZI. W związku z notatką naszą o nieczynnym kiosku gazetowym w Czeladzi, informują nas, że kiosk ten został już wydzierżawiony i w najbliższym czasie ma być uruchomiony.

× GRUPA PIJANEJ MŁODZIEŻY W KOŚCIELE. W czasie Pasterki w kościele czeladzkim, nabożeństwo zakłóciła grupa pijanej młodzieży, której niestosowne w najwyższym stopniu zachowanie się oburzyło wiernych. Uspokojeniem pijanych zmuszona była zająć się obecna w kościele policja. Winni zakłócenia nabożeństwa w liczbie około 12 osób stanęli wczoraj przed sądem grodzkim w Czeladzi. Edward Zimoch skazany został na 2 tyg. aresztu, inni natomiast z powodu braku świadków, lub też zbyt młodego wieku zostali uniewinnieni. Niektórzy z oskarżonych ze łzami w oczach tłumaczyli się, że będąc pijanymi nie wiedzieli co robią i tylko dlatego nie publikujemy ich nazwisk.

× ARESZTOWANIE ZŁODZIEI I PASERA. W wyniku dochodzenia, przeprowadzonego przez policję w związku z kradzieżą materjału, wartości 180 zł. dokonaną w dniu 5 ub. m. z mieszkania Fajwla Fiszkorna w Sosnowcu (Mościckiego 31) ustalono, że sprawczynią kradzieży była służąca Helena Niedźwiecka skradziony materjał sprzedała ona paserowi Adamowi Niewiadomskiemu z Sosnowca (Sienkiewicza 7); część skradzionego materjału odebrano. Służącą złodziejkę i pasera zatrzymano wczoraj i przekazano ich władzom sądowym.

Wczoraj również aresztowany został przez Wydział śledczy zawodowy złodziej, Ignacy Tkacz z Warszawy. Tkacz przed trzema dniami skradł z warsztatu krawieckiego Beli Grobajzena w Sosnowcu (1 Maja 10) pięć garniturów męskich i palto. Złodzieja przekazano władzom sądowym.

ŚNIEŻKI.

Gra towarzyska na rzecz Kół Tow. Pań św. Wincentego á Paulo w Zagłębiu Dąbr.

Ostatni raz

zamieścimy „śnieżki“ w numerze niedzielnym dnia 5 marca b.r.

Ponieważ skład śnieżek zajmuje b. wiele czasu, ostrzegamy przeto, że przesłane nam w ostatniej chwili, t. j. w ciągu soboty 4 b.m., śnieżki nie będą już mogły być zamieszczone; dlatego prosimy uczestników gry towarzyskiej o najrychlejsze nadesłanie nam swych śnieżek, których w sobotę już nie przyjmiemy.

Natomiast w myśl porozumienia z Kołami Słowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Zagłębiu będziemy dalej kwitować ofiary na rzecz Wincentek.

Powyższe komunikujemy wyraźnie, by nie było żadnych z tego powodu do nas pretensyj.

WYD. „K. Z.“.

Uderzony śnieżką przez W.P. Doktorową Szulcową, przez WP. Jamrozińską i inne sympatyczne osoby, odbijam śnieżkę w stronę WW.PP. Dyrektorstwa Guillaume, Dyrektorstwa Jarrea, Inżymierostwa Reszke i Aptekarstwa Grochowskich i p. Łaniewskiego.

Na Wincentki w Ząbkowicach składam od siebie zł. 10, oraz doręczone mi przez p. Jamrozińską, byłą przewodniczącą „Caritasu“ zł. 3.

Ks. PLUCIŃSKI.
proboszcz w Ząbkowicach.

Za „śnieżki“ od p. W. Uniejewskiego i p. T. Zająca serdecznie dziękuję. Na ochronkę św. Józefa w Dąbrowie składam zł. 10.

KS. BARANOWICZ.

Niejednakowo boli,
gdy cię biją obcy, czy swoi,
Ty bijesz i płacić każesz, Krysko Słotówna,
na Wincentki w Zagórzu pięciozłotową
grzywnę.

PROBOSZCZ Z ZAGÓRZA.

Na uprzejme wezwanie śnieżka pana Ludwika Enderlina, składamy na Wincentki w Pogoni zł. 5.

ADAMOSTWO KRZYŻANOWSCY.

Irence Steckiej za pamięć dziękuję, śnieżkę przyjmuję i rzucam dalej. Niech leci, uderza inne „serca czułe“ — rozbija im szkatułę. Do Grodźca leć!

Pan Doktór Dekański zabawi się z nami, sypnie monetami, innych do gry sprosi na prośbę „Zosi“. Sięgam do Zwierzchników kies, przepraszam, i jako uczestników „zimnej“ zabawy Szanownych Panów Doktorów Bilika i Mayera zgłaszam. Prosząc do gry Majora Gierowskiego (23 p. a. l.), strofkę Mu jedną poświęcam. Nie biliśmy się w ogrodzie, Szanowny Kuzynie, więc bijmy się w gazecie. Niech śnieżna Cię kula nie minie. Ty też celny wymierz strzał w kogoś, ktoby dużo forsy dał.

3 zł. na Wincentki w Pogoni.

ZOFJA PRZYŁĘCKA.

W ODPOWIEDZI
PANI Z. WINCZAKIEWICZOWEJ.

Długo nad odpowiedzią się namyślałam, bo wierszy sklecić wcale nie umiałam. Dziś śpieszyć się już muszę i na p. W. Winczakiewicza z wielką śnieżką ruszę. Jeszcze rzucam w znanego Witolda poetę, któremu łatwiej o wiersz niż monetę. Ostatnią kulkę ślę do Pana czułego na nędze Gotza Jana.

Zł. 2 na Wincentki w Sosnowcu.

W. KRZYŻANOWSKA.

Śnieżkami rzucać — to niewielka sztuka,
Grunt—dobrze wiedzieć, w kogo wycelować.
Więc się rozglądam wokoło i szukam
Tych, co dotychczas umieli się chować.
Jest J. Knapikowa, Paleolog Krysia
I Patellowa jest Władysława.
Umywam ręce, dosyć mam na dzisiaj.
A panie proszę pieniążki szykować!

W odpowiedzi na śnieżkę p. Dorsza na Wincentki w Pogoni zł. 3.

T. MATYSZKIEWICZOWA.

Na apel Waldemara Riedla podejmuję śnieżkę i rzucam ją w miłe grono koleżanek i kolegów: Halę Tomakowską, Janeczkę Bańbulówne, Teresę Tomillnówne, Danutę Kąkolewską, Ankę Rengardówne; panów: Jaśka Gadomskiego, Jaśka Czaplickiego, Adama Smoczarskiego, Zdzisława Jasińskiego.

Do kasy Wincentego wrzucam zł. 2.

HANKA JAGNIĄTKOWSKA.

Nie chce leczyć Chorych Kasa
p. Marji uderzenia,
choć śniegowych płatków masa
sprawia bóle i cierpienia.
Lecz w obecnym czasie nędzy
Inne bóle koić trzeba...
Tych, którym już brak pieniędzy
na suchy kawałek chleba.
Niech więc śnieżka dalej bieży
zbierając grosz na biednego,
ja zaś płacę 3 złocisze
i uderzam w Łabęckiego.

Na Wincentki w Czeladzi zl. 3.

ST. POŻEDAI.

Pani Kulakowskiej za śnieżkę dziekuję i tak postępuję: na Wincentki w Myszkowie 10 złotych łożę a, póki śnieg na dworze i w ręku zdrowie, w najbliższego sąsiada Borowskiego Konrada śnieżkę rzucam i skrócam: rzućcie dalej Sąsiedzie, a pomóżcie tej biedzie.

ST. SZYDŁOWSKI.

Ugodzona śnieżką przez p. Stanisławę Opiolówną, odrzucam ją w moją miłą sąsiadkę p. Michalinę Kowalską i pp. Szpincterów.

Wpłacam na Wincentki zł. 2.

JANINA BIELNA.

Pani Dziewięckiej dziękuję za śnieżkę i odrzucam ją w stronę Pekinu Pani Leszczyńskiej.

2 zł. na Wincentki w Kazimierzu.

B. NIEDZIELSKA.

Za otrzymaną śnieżkę Basi Sutkowskiej wpłacam na Wincentki w Sosnowcu zł. 2 i odrzucam ją w Marysię Zielińską.

ALICJA JAGIEŁŁOWICZÓWNA.

Braciom Hermanowskim bardzo dziękuje za śnieżkę i odrzucam ją koleżankom: Hali Olszewskiej, Niusi Tuszyńskiej, Lucy Fabjańskiej i Natali Kiciakównej, oraz kolegom: Edkowi Snarskiemu, Gotfrydowi Błaszczykowi i Włodkowi Drzewieckiemu.

1 zł. na Wincentki w Kazimierzu.

LEONARDA NIEDZIELSKA.

Na miłą śnieżkę, która do mnie przyleciała aż z dalekiego Lwowa odpowiadam, składając 5 zł. na Wincentki w Dąbrowie, a dwiema świeżo ulepionemi śnieżkami mierzę w panie Kazimierę Kulińską i Władysławę Jankowską.

JANINA MILDE.

Śnieżkę p. Stephanowej mile podejmuję i na Wincentki Zawiercia 5 zł. daję, a śnieżkami dalej rzucam w pp. Wodzinowską, Kubikową i drową Bartkiewiczową.

WANDA KARCZEWSKA.

Na wezwanie miłej pani Joanny Holenderskiej oraz szanownego pana St. Trąbskiego składam na Wincentki w Zawierciu zl. 10

WANDA ERBOWA.

Szanowny Pan Morzycki cisnął w nas „piguły“, my zaś swoją śnieżkę stroimy w rym czuły, jako że mierzymy w krnąbrną białogłowę, a rodzaju ludzkiego piękniejszą połowę, znakomitą narciarkę, co jest tą połową, Panią Krystynę Radoniewiczową.

ANDRZEJ i JERZY KRĄKOWSCY.

Na Wincentki w Będzinie zł. 2.

Już za słaba moja głowa, wywietrzały „jamb“ „daktyle“, na porządne rymowanie nawet się już dziś nie silę, lecz wciągnięta w wir śnieżkowy, chętnie grosz swój wdowi składam, bo nim głodnych i biedniejszych jeszcze od siebie wspomagam. W Fabijanowskich (z Milej) i Plebańskich rzucam zaraz puch śniegowy, pana Włoskiewicza z żoną wciągam do śnieżnej zabawy, państwa Lubawskich, Wencików jeszcze do kompletu proszę, pięć złociszów gotóweczką zaraz na Wincentki wnoszę.

EUGENJA GRZECHOTOWSKA.

Na Wincentki w Sosnowcu.

Cieszę się, że i my małe zainteresowane jesteśmy akcją niesienia pomocy biednym. Uderzona mile śnieżką Zosi Szejowej rzucam śnieżki dalej w Witusia i Inę Żółkowskich w Dąbrowie, Basię Gemzerówną i Basię Strażówną w Sosnowcu.

OLENKA NIEDZWIECKA.

Na Wincentki w N. Sielcu zł. 1.

W odpowiedzi na rzucone w nas śnieżki przez p. Koenigową i p. Knapika składamy zł. 5 na Wincentki w Pogoni.

MAKSYMILJANOSTWO WOLFFOWIE.

Trafiona śnieżką p. M. Manbergowej z „Saturna“, składam w Jej ręce 3 zl. na Wincentki.

ZOFJA KARNKOWSKA.

Przez Pani Dyrektorowej Kulakowskiej śnieżną kuleczkę mile uderzona, zapraszam przyjaciółeczkę do naszego grona. Złóż, Krysiuniu, dateczek dla ubogich dziateczek, a Twój miły braciszek, Jasio jasnowłosy, dołoży też złociszek, słysząc nasze głosy.

5 zl. na Wincentki w Myszkowie.

M. RUTKOWSKA.

Trafieni śnieżkami, ofiarujemy na Wincentki w Sosnowcu zl. 10.

Inż. ANT. STRZAŁKOWSCY.

Kurjerku, wiesz zapewnie jak to bywa często, trudno na rozkaz rymować, — krótko a gęsto, zastosuję się jednak do życzenia twego i strzelam nie z grubej „berty“, a z karabinu maszynowego. Niech więc pociski moje mocno walą w Rejenta Cichońskiego kasę ogniotrwałą, w Sobolewskiego Karolka, naszego śpiewaka, i w Doktora z Dąbrowy p. F. Czernaka. Niech też nie ominie Fochtmanów panią i pana i w Sosnowcu Dr. Sulimierskiego Jana, Jasi za twardą z Twardowic kulę dziękuję, na „śledziu“ się mocno za nią zrewanżuję.

Zł. 2.50 na Wincentki w Dąbrowie.

WANDA BEKELMANOWA.

W ODPOWIEDZI NA ŚNIEŻKĘ
W.PANA BIEŃKOWSKIEGO.

Dziś na Niemce chcę celować, śnieżka musi poszybować i uderzyć zacnego inżyniera Zajączkowskiego. Pan inżynier Pollak jest dla sierot czuły, może ofiaruje coś ze swej szkatuły. Jeszcze jedna kula, tak jakby trzask z bicza uderzy mocno w Pana Berszczakiewicza, który jest w urzędzie skarbowym w Będzinie i tam moja śnieżka niech go nie ominie. Widzę, jak się broni, uchylając głowy, pan Magister Łypek z Górniczej Dąbrowy, który chętnie biednym pomóc nie omieszka i da coś Wincentkom ze swojego mieszka. Chociaż śnieżka trochę sobie poswawoli, ale za to ulży biednych sierot doli i wracając znowu do miasta Czeladzi zbierze grube grosze — biedni będą radzi. Bij śnieżynko najpierw w pana Piwowara, który doli biednych też się ulżyć stara, ale mnie to ani trochę nie zasmuci, jeżeli komisarz sierotom dorzuci. Potem biję mocno w Pana Cieślińskiego, ze swej ofiarności wszystkim nam znanego. Pan Stanisław Rzadkowski też się nie wykręci, zbić go na kwaśne jabłko mam dziś szczere chęci, a że jeszcze w Czeladzi jest doktór Paszkowski, niech i On się przyczyni zmniejszyć biednym troski.

Na Wincentki w Czeladzi zł. 5.

LUCYNA TOMASZEWSKA.

Mile wspomniany przez Panią Helenę Borowiecką, wpłacam zł. 2 na Tow. św. Wincentego a Paulo w Dąbrowie Górn.

K. JEWNIEWICZ.

Rzuconą we mnie śnieżkę przez p. T. Frąckiewicza chętnie podejmuję, a następnie rozdzielając ją na kilka mniejszych, celuję pierwszą do Kasy Chorych w Dąbrowie p. Halszkę Pachlewską,
która głodnymi ptaszkami w zmie się
opiekuje
więc i na Wincentki chętnie coś daruje.

Drugą rzucam w p. E. Pachlewskiego, kasjera zacnego. Trzecią w kierownika p. Wachelkę, by Wincentkom dał na mleka kropelkę. Czwartą do Zawiercia w p. Marychnę Pachlewską. Resztę śnieżek rzucam w przyjaciół i kolegów po fachu w pp.: S. Koneckiego, W. Kownackiego, B. Kownackiego, Z. Dąbrowskiego, L. Kołodziejczyka, W. Niedepca, L. Szybkę, D. Hanaka, R. Lisa i J. Kempę z kopalni Kazimierz i Juljusz, którzy udziału w tej grze nie brali, aby na Wincentki także coś dali.

Na Wincentki w Kazimierzu zł. 2.

E. WACHELKO.

Odpowiadając na śnieżki, rzucone we mnie przez Wielebnego ks. W. Giebartowskiego i p. zawiadowcę inż. J. Zajączkowskiego, wpłacam na Wincentki w Pogoni zł. 3 i ze swej strony ciskam bombę śnieżną w Okręgowy Urząd Górniczy Dąbrowski i w p. pułk. Romana Ostrowskiego, może się odezwie wreszcie serce jego.

Inż. RYSZARD KRYGIER.

Rzuconą we mnie śnieżkę chętnie podejmuję i odrzucam ją w stronę pp. Stanisławy Lubińskiej i Wandy Nowakównej.

Na Wincentki w Niwce zł. 2.

Z. JAROSZEWSKA.

Ugodzony śnieżną kulą p. Wyszomirskiej, odrzucam ją w stronę Lali i Bolka Szulców oraz w Lolka Kołakowskiego.

Na Wincentki w Czeladzi 2 zł.

BRONISŁAW WIŚNIEWSKI.

Trafiony śnieżką Pani Teresy Wyszomirskiej, ofiaruję na Wincentki w Czeladzi zł. 3 i odrzucam śnieżkę w stronę p. Romualda Herholda na Saturnie, jak również w p. Czesława Mandata i p. Nikodema Madlę w Czeladzi, p. Walda Józefa.

M. KOPRZYWA.

Trafiony śnieżką przez WPana L. Winkla, odrzucam tę śnieżkę w pp. A. Koziołkowa i M. Jędryczka w Sosnowcu.

Zł. 3 dla Wincentek w Dąbrowie.

MIECZYSŁAW DYJA.

Na wezwanie pp. St. Zygmuntów składam na Wincentki w Dąbrowie zł. 2 i odrzucam śnieżkę w stronę pp. K.Ciepliński z Ujejsca.

TADEUSZ KRUCZYŃSKI.

Uderzony śnieżką przez świetnego żeglarza rzek polskich p. Szyjkowskiego, odrzucam ją w kierunku sędziego Maksymiljana Malinowskiego.

Na Wincentki w Dąbrowie zł. 5.

A. ŚMIELEWSKI.

Na wezwanie P. W. Głuchowskiej składamy na Konf. Pań Miłosierdzia w Dąbrowie 10 zł. i wzywamy do udziału pp. Devallierów, pp. Śliwickich i p. B. Skibę.

K. Z. HEMM.

Uderzony śnieżką przez kol. J. Bordziłowską i kol. F. Gawełko składam na Wincentki w Dąbrowie zł. 3.

FLORJAN BOŁĄDŹ.

W odpowiedzi na śmiertelną ranę, zadaną mi przez najmłodszą miss Katarzyny, Basienkę Zdziennicką, resztką sił we mnie tlejących, odrzucam śnieżkę w Gabrynię Samożankę, Walę Marczyńską i Krysię Goeblówne, oddając pióro i miejsce w godniejsze rączki poetek.

Na Wincentki w Pogoni 2 zł.

LEON SAWKIEWICZ.

Na wezwanie P. Feliksa Wnuka składam na Wincentki w Sosnowcu 3 zł. 50 gr. i zkolei rzucam śnieżki w pp. Fran. Żmudę, Wł. Dorosa, Wojciecha Boneczka, Wł. Prószyńskiego i w braci Tyńskich w Będzinie.

STANISŁAW RÓŻYCKI.

Ugodzony śnieżkami rzuconemi przez pp. W. Uniejewskiego i E. Woźniaka, składam na Wincentki w Dąbrowie zl. 5.

WACŁAW KAZNOWSKI.

Na wezwane mego miłego vis-a-vis składam na Wincentki w Pogoni 2 zł.

LECH BYLIŃSKI.

NA ŚNIEŻKĘ ADASIA BIEŃKOWSKIEGO

Adaś rzucił śnieżynkę
We mnie małą dziewczynkę,
Więc zapraszam w śnieżne szranki
Moje szkolne koleżanki:
Wandzię Gonsiorówne i Marysię Chorzelską.

Na Wincentki w Czeladzi 1 zł.

OLEŃKA TOMASZEWSKA.

Uderzona śnieżną kulką przez panią Kazimierę Król z Dąbrowy, staję do gry i wzywam do boju panów mistrzów piekarzy z Dąbrowy: Adama Przedmolskiego, Stanisława Wojasa i Zygmunta Domagałę.

Załączam zł. 5 na Wincentki w Dąbrowie.

ZOFJA CZERNICKA.

Za rzuconą we mnie śnieżkę Doni Dziurskiej dziękuję i odrzucam ją w stronę p. Basi Lubońskiej, p. Jadzi Fiedorukównej Heńka Nowaka i Antosia Szymlka.

Na Wincentki w Niwce 1 zł.

KAZIK STAWIŃSKI.

Kochanego Braciszka śnieżkę podtrzymuję, i oto hen zdaleka do rzutu się szykuję. Celuję prosto — w willę na ul. Legjonów, by Sz. pp. Dobrowolskim wziąć parę miljonów i by te miljony z boju zaciętego oddali na biednych do Sielca Nowego.

Na Wincentki Nowego Sielca zł. 1.

Rawicz, 28.II. WŁODEK FROST.

Śnieżkę Ali podejmuję, w inną stronę ją kieruję. Rzucam śmiało i wesoło w Wandę koleżankę moją. Zostało mi śniegu trochę, więc uderzam prosto w Zochę.

Na Wincentki w Nowym Sielcu 1 zł.

HALA ZIELIŃSKA.

Objaśnienie: Wandzia Matyszkiewiczówna, Zosia Leontjew.

Zosi Szejównej za śnieżkę dziękuję i prosto w Basię Cholewiankę i Alę Rabsztynównę celuję, Ireczce i Janeczce (Tobianki) posyłam też śnieżki. Niech dla biednych szykują swe mieszki.

Na Wincentki w Nowym Sielcu zł. 2.

BOBUŚ SZWAJA.

W odpowiedzi na miłą śnieżkę p. M. Brzozowskiej, wpłacam na Wincentki w Pogoni 3 złote i odrzucam ją w stronę Kuzynki Sewuni Chmielewskiej, w p. Dr. Tadeusza Sokołowskiego z Będzina, p. Ignasia Boyma i w p. Mieczysława Pałaszewskiego.

H. GĄTKIEWICZÓWNA.

„Śnieżkę“ rzuconą przez p. Hoffmana przyjmujemy i odrzucamy w stronę panów: Z. Gąsiorowskiego, S. Kowalskiego, S. Tanzowskiego, J. Muszyńskiego oraz załączamy zl. 3 na Wincentki w Starym Sielcu.

LU[illegible]ANKI.

Pana Jankowskiego grot
Chwyciłam w lot.
Już śnieżka nowy zatacza łuk,
Na Ryskiej Marji pada próg.
Niech i poetka ta do Kurjerka wierszyk da, rozraduje nas rymami, a Wincentki złotówkami.

Zł. 3 na Wincentki w Czeladzi.

KAZIMIERA KUKLÓWNA.

Uderzony śnieżką przez sąsiadkę, Zosię Szejówną, lepię ze śniegu kuleczki nowe i leciuchne i rzucam prosto, na śmiałego i odważnie: w Wandzię i Wojtusia Matyszkiewiczów, śledząc uważnie, by i oni też w rówieśników uderzyli i na biednych dużo ofiar przysporzyli. Otwieram skarbonkę... radbym dać jaknajwięcej, lecz wszystkiego mam tylko 2 złote pieniędzy.

2 zł. na Wincentki w Nowym Sielcu.

JUREK BARGIEŁ.

Śnieżkę p. Wojtczakowej chętnie przyjmuję. Chcąc przysporzyć „Wincentkom“ jeszcze trochę grosza, kieruję swe śnieżki w pp. Stanisławostwo Gayów, A. Milewskich, Tomaszostwo Wojciechowskich i p. Leokadię Wieczorkównę (ul. Karpacka).

Na Wincentki w Pogoni zł. 2.

MARJA PATELLO.

Trafiona śnieżką przez kol. Adinę Ujejską, dorabiam jeszcze dwie i... bęc, bęc, bęc! w Marysię, Zosię i Jędrusia Pachlewskich — Zawiercie.

Na Wincentki w Kazimierzu zł. 1.

MARYSIA WACHELKÓWNA.

Uderzony śnieżką przez p. Joluśię Szönbornównę, składam na Wincentki w Gołonogu zł. 2.

JURECZEK ZAGRODZKI.

Nasz dział radjewy.

AUDYCJA STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI.

Dnia 1.III o godz. 20.15 „Polskie Radjo“ transmituje z sali Konserwatorjum warszawskiego koncert dawnej muzyki o urozmaiconym ciekawym programie, złożonym z utworów Szarzyńskiego, Locatelli'ego, Telemanna, Vivaldiego i Mozarta. W audycji tej weźmie udział orkiestra kameralna Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki pod dyrekcją Teofora Zalewskiego z udziałem Wandy Łozińskiej, Stefana Rachonia, Stanisława Tawroszewicza, Tadeusza Zygadło oraz Bronisława Rutkowskiego.

PROGRAM RADJOWY.

ŚRODA 1 MARCA 1933 R.

11.50 Komunikat meteorologiczny. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.15 Komunikat gospodarczy. — 13.20 Komunikat meteorologiczny. — 15.10 Komunikat eksportowy. — 15.15 Komunikat gospodarczy. — 15.25 Komunikaty Związku wynalazców. — 15.35 Program dla dzieci: a) Obrazek p.t. „Jak to było z bałwankiem śniegowym“ Rostafińskiej. b) Opowiadanie p.t. „Książka“ — Brzozy (P. R. Lwów). — 16.00 Muzyka lekka. — 16.20 Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja“) p.t. „Mahomet i arabowie“ wygł. prof. Henryk Paszkiewicz. — 16.40 „Tajne organizacje i ich rola w Chinach“ — prof. Jan Jaworski. — 17.00 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących. — 17.30 Intermezzo muzyczne. — 17.40 „Bezrobocie a roboty publiczne“ — wygł. inż. Henryk Zagrodzki. — 18.00 Odczyt dla maturzystów (Dział „Literatura polska“) p.t. „Mickiewicz“ odczyt II wygł. prof. Konrad Górski. — 18.25 Muzyka lekka. — 19.00 Kamila Nitschowa. Pogadanka z działu „Gospodyni śląska“. — 19.15 Rozmaitości. — 19.25 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej. — 19.30 Felieton literacki Józefa Jankowskiego p.t. „Filozofja dla wszystkich“ — wygł. autor. — 20.00 „W Muzeum Narodowem“ — wygł. p. Ksawery Różyc. — 20.15 Transmisja z Konserwatorjum w Warszawie — audycji Stowarzyszenia miłośników dawnej muzyki. — W przerwie: wiadomości sportowe. — 22.00 „Na widnokręgu“. — 22.20 Muzyka poważna. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Odpowiedzi Redakcji.

Młody kamienicznik W. S.: Skoro Pan nabył zbudowany przed dwu laty dom mieszkalny, to przysługują Panu następujące ulgi podatkowe: 1) Zwolnienie budowli od podatku od nieruchomości na okres piętnastoletni od chwili użytkowania budowli po myśli rozporządzenia Prezydenta Rzeczp. z dnia 12.IX.1930 r. Dz. U. R. P. nr. 64; 2) prawo potrącenia z ogólnego dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu, sum zużytych na budowę w ciągu pięciu lat, poczynając od roku następnego po ukończeniu budowy po myśli Rozp. Prezydenta Rzeczp. z dnia 12.IX.1930 (Dz. U. R. P. Nr. 64). Ulga ta przysługuje jedynie osobie, która dom budowała, gdyż ustawodawca wyraźnie łączy je z osobami, które dom wybudowały, a nie z odnośnym budynkiem, to znaczy, że ulga ta nie przeszła na Pana, jako nabywcę nowowzniesionej budowli; 3) Zwolnienie dochodów, płynących z domu nowowybudowanego, od obciążenia podatkiem dochodowym na okres 10 lat po ukończeniu budowy, po myśli rozporządzenia Prezydenta Rzeczp. z dnia 22.IV.1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 42. Ulga ta jest przedmiotową ściśle złączoną z budynkiem, a więc przenoszalną na inne osoby.

Osoby, ubiegające się o ulgi w podatku dochodowym, winny złożyć odpowiednie podanie do właściwego urzędu skarbowego przed uprawomocnieniem się wymiaru podatku dochodowego za rok podatkowy, bezpośrednio następujący po roku, w którym ukończono budowę. W razie niezłożenia podania w powyższym terminie ulgi będą udzielane przy wymiarze podatku dochodowego za następny rok podatkowy, pod warunkiem złożenia podania.

Jak wojowniczy Izrael

chciał być koniecznie ułanem.

Wiadomo powszechnie, że młodzież żydowska nie ma zbytniego zamiłowania do służby wojskowej i wszelkiemi sposobami stara się o uzyskanie na komisjach poborowych kategorji, zwalniającej od tego obowiązku, ewentualnie o uzyskanie chociaż w najgorszym razie odroczenia.

Wyjątkowym młodzieńcem pod tym względem okazał się jednak p. Izrael R. z Sosnowca. Stanąwszy przed komisją, Izrael oświadczył śmiało, że jest zdrów i chce służyć w wojsku i to tylko w kawalerji.

Zbadany przez lekarza Izrael uznany został za zdolnego do odbywania służby w wojsku; prośby jego o przydzielenie go do kawalerji nie uwzględniono ze względu na brak wymaganych warunków do służby w tej broni.

Odmową tą Izrael bardzo się zmartwił. O decyzji komisji nie miał zakomunikować swym kolegom, których zapewniał, że napewno zostanie przydzielony przez komisję do 3 pułku ułanów i gotów nawet był czynić zakłady.

Gdy zapytywano go o orzeczenie komisji poborowej, Izrael wszystkim mówił, że został przydzielony do 3 pułku ułanów. Znaleźli się jednak tacy, którzy powątpiewali w prawdomówność Izraela i żądali od niego okazania jakiegoś dokumentu, stwierdzającego jego przydział do kawalerji.

Wojowniczy Izrael znalazł i na to radę. Zwrócił się mianowicie do jednego ze swych kolegów, zatrudnionych w jednym z zakładów grawerskich i poprosił go o zrobienie mu odpowiednich pieczątek. Następnie spreparował odpowiednie zaświadczenie stwierdzające jego przydział do 3 p. ułanów, zaopatrzył je pieczątkami. Zaświadczenie to pokazywał następnie z dumą swym kolegom.

O pomysłowym Izraelu dowiedziała się również policja. Po stwierdzeniu, że zaświadczenie to zostało sfałszowane, niedoszły ułan został zatrzymany.

Zrobił się wielki gwałt. Rodzina zatrzymanego młodzieńca, nie wiedząc o „przestępstwie“ Izraela w pierwszej chwili została zaskoczona zatrzymaniem go. Po wielu staraniach i wyjaśnieniu całej sprawy Izrael został po dwóch dniach zwolniony.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ostrzeżenie dla Gdańska.

Na podstawie całego szeregu głosów i wystąpień prasowych ze strony gdańskiej, mamy obecnie możność stwierdzenia skutków, jakie dla uzdrowisk gdańskich (Sopoty) przyniósł zorganizowany w roku ub. przez społeczeństwo polskie bojkot w odpowiedzi za niesłychane napady na obywateli polskich, przybywających na terytorjum Wolnego Miasta. Po kilku publicznych enencjacjach ze strony przedstawicieli zainteresowanych w rozwoju uzdrowisk zawodów, stwierdzających katastrofalne wprost następstwa polskiego bojkotu, zabrał głos nadburmistrz miasta Sopot, dr. Lewerentz, poświęcając tej sprawie dużą część swego przemówienia na odbytem w dniu 24. II br. posiedzeniu rady ministrów m. Sopot. Podstawę do tego wystąpienia stanowiło żądanie Zakładu Kąpielowego o podwyższenie sumy dodatkowych świadczeń na jego rzecz w nowym roku sprawozdawczym o 300.000 guldenów wobec przewidywanych przez budżet miasta 100.000 guldenów, przyczem wydatki zostały obniżone o przeszło 20.000 guld. w stosunku do ostatniego roku. Dr. Lewerentz stwierdzał, że „ten tak widoczny, wzrost deficytu ma swoje przyczyny w katastrofalnym spadku wpływów uzdrowiska. Podczas gdy w r. 1930 wpływy te wynosiły jeszcze 382.000 guldenów, to ostatni sezon dał tylko 171.000 guldenów. Jest to spadek w wpływach o przeszło połowę. Bojkot polski z r. ub. przyniósł nam tu oczywiście olbrzymią szkodę“.

Słowa nadburmistrza dr. Lewerentza potwierdzają już po raz niewiadomo który tę starą, a wciąż żywą prawdę, że Gdańsk bez Polski nie utrzyma się i nie będzie mógł liczyć na pełny i swobodny rozwój swego życia ekonomicznego. Gdy bowiem Wolne Miasto zgodnie i harmonijnie ułoży swe stosunki z Polską, władze miejskie m. Sopot nie będą potrzebowały uciekać się celem zasilenia kasy miasta do organizowania zabaw karnawałowych, jak to w r. bież. ma w Sopotach miejsce!

Kronika gospodarcza.

DALSZY WZROST WKŁADÓW W KASACH KOMUNALNYCH. Miesiąc styczeń przyniósł dalszy znaczny wzrost wkładów w kasach komunalnych. Według danych G. U. S. stan wkładów oszczędnościowych w 373 kasach podniósł się z 543.555 tys. zł. na 31.12 1932 r. do 555.974 tys. na 31.1 1933 r. czyli o 3%. Lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych wzrosły z 45.424 na 46.603 tys., obniżyły się jedynie nieznacznie wkłady instytucyj finansowych z 32.284 na 32.211 tys. zł. Również w dwóch kasach niekomunalnych lokaty oszczędnościowe podniosły się z 38.042 na 39.235 tys., t. j. o 3,1%, wkłady instytucyj finansowych z 7.102 na 7.279 tys., a lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych z 149 na 160 tys. zł. Natomiast w Pocztowej Kasie Oszczędności po silnym wzroście wkładów oszczędnościowych w grudniu ub. r. zaznaczył się w styczniu b.r. nieznaczny tylko dopływ lokat, wyrażający się kwotą zaledwie 125 tys. zł. Na koniec stycznia r.b. stan wkładów oszczędnościowych w PKO. wynosił 444.991 tys. zł. Lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych w P. K. O. spadły w ciągu stycznia z 177.988 na 169.120 tys. zł.

LICZBA PROTESTÓW WEKSLOWYCH w Polsce stale się zmniejsza. W styczniu r. b. zaprotestowano na terenie całej Polski według danych G.U.S. 199.1 tys. sztuk weksli na sumę 45 milj. zł., wobec 240.6 tys. sztuk wartości 53.6 milj. w grudniu, a 385 tys. sztuk weksli na sumę 97.4 milj. zł. w styczniu 1932 r. Protesty wekslowe w poszczególnych województwach przedstawiały się w styczniu r.b. następująco (pierwsza cyfra ilość weksli zaprotestowanych w tysiącach sztuk, druga wartość ich w miljonach złotych): m. st. Warszawa 32,3 — 9.2, woj. Warszawskie 12.4 — 2.6, Łódzkie 36.7 — 6.0, w tem Łódź 23,1 — 3,8, Kieleckie 17.4 — 3,4, Lubelskie 10.8 — 2.1, Białostockie 10,2 — 2.2, Wileńskie 7.2 — 2.1, w tem Wilno 4.9 — 0.9, Nowogródzkie 4.0 — 0.6, Poleskie 4.0 — 0.5, Wołyńskie 7.3 — 1.3, Poznańskie 11.1 — 3.9, w tem oPznań 4.5 — 1.9, Pomorskie 5.8 — 2.2, Śląskie 5.3 — 2.0, w tem Katowice 2.3 — 0.9, Krakowskie 12.2 — 3.2, Lwowskie 14.4 — 3.3, w tem Lwów 6.3 — 1.9, Stanisławowskie 3.7 — 0.8, Tarnopolskie 3.3 — 0.5. Stosunek weksli zaprotestowanych do płatnych wyniósł według obliczeń Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w styczniu r.b. 10.6%, wobec 10% w grudniu, a 13.3% w styczniu ub.r.

PIENIĘŻNE PRZEKAZY POCZTOWE DO NIEMIEC. W myśl osiągniętego porozumienia z rządem Rzeszy niemieckiej, podjęty zostaje w dniu 1 marca normalny ruch przekazowo-pocztowy w obrocie między Rzecząpospolitą Polską a Niemcami. Z Polski będzie można wysyłać od 1 marca przekazy pocztowe do wszystkich miejscowości w Niemczech, przyczem maksymalna suma jednego przekazu nie może przekraczać 1.700 zł. Przekaz z Niemiec do Polski opiewać może najwyżej na 800 marek.

300 POLAKÓW UTRACIŁO PRACĘ W HUCIE FRANCUSKIEJ. Z powodu trudności finansowych zamknięta została wielka huta „Carol“ w Thionville; w ostatnich dniach zgaszono ostatni piec i zwolniono wszystkich robotników. Należy zaznaczyć, że w latach 1921 — 1931 czysty zysk huty wynosił 30 miljonów franków, przy kapitale zakładowym 25 milj. frs. Ogółem utraciło pracę 2.500 pracowników, w tej liczbie około 300 robotników polskich. Sytuacja Polaków, zwolnionych z pracy, jest rozpaczliwa: wielu z nich wydało ostatnie oszczędności na osiedlenie się w Thionville. Z konsulatu polskiego w Strassburgu przybył do Thionville specjalny delegat, który zajął się losem robotników polskich. Poczyniono starania, aby część ich ulokować w okolicznych kopalniach rudy.

GIEŁDA WARSZAWSKA

28 lutego.

Dewizy: Holandja 360.20, Londyn 30.56—30.58, Paryż 35.12, Praga 26.44, Szwajcarja 173.80, Włochy 45.63.

Obroty b. małe, tendencja mocniejsza dl

Obroty b. małe, tendencja mocniejsza dla dewiz europejskich, słabsza dla dewizy na Nowy Jork. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.91. Rubel złoty 4.77. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.95. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 212.20—212.50.

Papiery procentowe: 8% poż. budowlana 44.75, 7% poż. stabilizacyjna 58.00—57.75—58.13, 4% poż. inwestycyjna 106.50, 4% poż. inwestycyjna serjowa 112.50, 4% państw. poż. premjowa dolarowa 58.25—57.85—58.25, 6% poż. konwersyjna 44.25, 10% poż. kolejowa 103.00.

Akcje: Bank Polski 76.00—76.25, Starachowice 9.60.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto I standard 700 g-l od 20.75 do 21.00, Żyto II standard 687 g-l bez obrotu. Pszenica czerwona jara szklista 775 g-l 37.00—38.00, Pszenica jednolita 742 g-l 36.00—37.00, Pszenica zbierana 731 g-l 35.00—36.00, Owies jednolity 468 g-l 17.00—18.00, Owies zbierany 438 g-l 16.00—16.50, Jęczmień na kaszę 16.00—16.50, Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 17.00—17.50, Gryka 17.00—18.00, Proso 18.00—19.00, Groch polny z workiem 22.00—25.00, Groch Wiktorja z workiem 26.00—30.00, Mąka pszenna luksus. wym. 30—40% 55.00—60.00, Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 50.00—55.00, Mąka żytnia pytl. I gat. 55—55% 34.00—36.00, Mąka żytnia sitk. II gat. po 55% 26.00—27.00, Mąka żytnia razowa 95% 26.00—27.00, Otręby pszenne szale 11.50—12.00, Otręby pszenne średnie 10.50—11.00, Otręby żytnie 11.00—12.00.

Kronika Zawiercia.

× **PODZIĘKOWANIE.** Komenda powiatowa P.P. w Zawierciu składa za naszem pośrednictwem podziękowanie majątkowi Rudniki za ofiarowanie, począwszy od 1 lutego r.b., codziennie 16 litrów mleka dla biednej dziatwy bezrobotnych, dożywianych przez policję powiatu Zawierciańskiego.

× **15-LECIE RARAŃCZY W N.O.K. W ZAWIERCIU.** Z okazji przypadającej 15 rocznicy Rarańczy, dn. 24 ub. m. o godz. 5 popoł. jedna z członkiń zarządu N.O.K. na zebraniu „Koła młodych“ tej organizacji, przeczytała o przedarciu się drugiej brygady generała Józefa Hallera pod jego dowództwem — przez kolumny austrjackie, wyjaśniając doniosłość i znaczenie historyczne, jakie czyn ten miał dla Polski.

× **OFIARNOŚĆ POLICJI.** W ub. poniedziałek komenda P. P. w Zawierciu przeprowadziła wśród podległych sobie funkcjonarjuszów zbiórkę odzieży zdolnej jeszcze do użycia i rozdała ją doraźnie wśród najbiedniejszej dziatwy Zawiercia. Rozdanie odzieży odbyło się w obecności opiekuna społecznego. Razem rozdano 120 sztuk różnej odzieży; spodziewana jest jeszcze większa ilość odzieży, która również zostanie rozdana biednym dzieciom. Jak wiadomo niezależnie od tej akcji, policja dożywia od 1 lutego r.b. 40 najbiedniejszych dzieci.

× **WALNE DOROCZNE ZEBRANIE P. C. K.** odbędzie się dzisiaj w Magistracie o godz. 19.30.

× **Z HARCERSTWA.** Przy 28 drużynie harcerskiej im. Zawiszy Czarnego zawiązała się „gromada zuchów“. W ub. niedzielę urządzono na trasie Zawiercie — Podzamcze kulig saneczkowy przy licznym udziale młodych harcerzy.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Marja Molawska z Zawiercia (Krótka 56) napiła się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej. Pierwszej pomocy udzielił denatce dr. Ostern, pozostawiając ją następnie na dalszej kuracji w domu.

× **PO 16-TU LATACH.** Mieszkaniec Zawiercia, Stanisław Sroka (Blanowska 25) zgubił przed szesnastu laty złoty zegarek, przedstawiający wartość 200 zł. W tych dniach Sroka stwierdził dzięki przypadkowi, że zegarek ów jest w posiadaniu niejakiej Janiny Grajowej. O odkryciu tem zawiadomił policję, która zajęła się przeprowadzeniem dochodzenia.

× **KRADZIEŻ BIELIZNY.** P. Garncowej (Górnośląska 4) skradziono ze strychu bieliznę, wartości 100 zł.

Z CAŁEJ POLSKI

RZEKOME ODKRYCIE OFTALMOLOGICZNE.

Przed kilku dniami rozeszła się pogłoska, jakoby w Warszawskim Instytucie Ociemniałych dokonano cudownych operacyj przywrócenia wzroku dwum niewidomym, którzy przed wielu laty utracili wzrok i uznani zostali przez uniwersytecką klinikę okulistyczną za nieuleczalnych. Według tej informacji podanej również przez nas w niedzielnym numerze operator, dr. I. Umaniec zastosował odkrytą przez siebie metodę leczenia niewidomych specjalnemi odczynnikami chemicznemi, usuwającemi bliżny na rogówce oka. Jak wyjaśnia obecnie Instytut, wiadomość ta, niestety, nie zgadza się z prawdą. Na terenie Instytutu ociemniałych nie dokonywa się i nie dokonywało się żadnych operacyj.

PRACE NAUKOWE O G. ŚLĄSKU.

W Katowicach odbyła się u wojewody śląskiego konferencja, w której uczestniczyli: ks. biskup Adamski, marszałek sejmu Śląskiego Wolny, rektor Un. Jag. ks. dr. Michalski, oraz profesorowie: Bujak, Nitsch i Semkowicz. Obradowano nad pracami naukowemi Akademji Umiejętności w Krakowie, odnoszącemi się do Górnego Śląska, na które w budżecie Śląska na rok 1933-34 wyznaczono 75.000 złotych. Na konferencji postanowiono utworzyć specjalną komisję w ramach Akademji Umiejętności, dla przeprowadzenia prac naukowych o literaturze śląskiej, języku, gospodarce i t. d. Historja polityczna Górnego Śląska jest już opracowana.

HONORARIA ADWOKATÓW W WIĘZIENIU.

Ostatniemi czasy na „Pawiaku" w Warszawie zwrócono uwagę, że pod adresem prześladujących tam za sprawy kryminalne kilku adwokatów nadchodzą masowo przesyłki z żywnością i przysmakami, t. zw. „walówki". Zainteresowano się bliżej pochodzeniem tych „walówek" i wyszła na jaw niezwykła historja. Okazało się, że osadzeni w więzieniu adwokaci urządzili sobie w więzieniu bezpłatne biuro porad prawnych dla towarzyszy więziennych, którym służyli radą i wskazówkami, zwłaszcza przed rozprawami sądowemi. Wielu więźniów, po odzyskaniu wolności, z wdzięczności dla przebywających za kratami doradców prawnych, przesyła im wzamian honorarjum... „walówki". Największą ilość paczek żywnościowych otrzymuje od przebywających już na wolności swoich kolegów adwokat dr. Avin ze Lwowa, który odsiaduje obecnie karę więzienia za oszustwo, dokonane w Warszawie.

PRZYGODA PIJANYCH ŻOŁNIERZY SOWIECKICH.

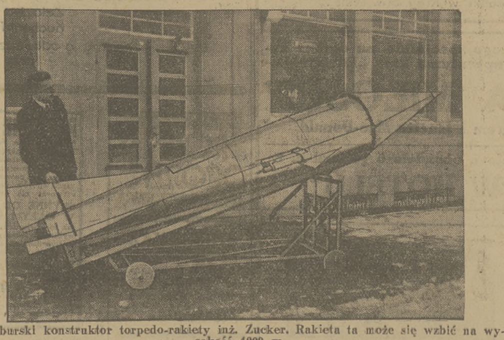
Koło strażnicy KOP-u Wisłocin, w rejonie odcinka granicznego Niewiarowicze, patrol obserwacyjny zauważył sanie, zaprzężone w jednego konia, które dążyły w kierunku polskiej wsi Szepietowicze. W saniach było dwu ludzi oraz woźnica. Ponieważ w pasie granicznym nie wolno nikomu przebywać bez pozwolenia, sanie z podejrzanymi osobnikami zatrzymano. Okazało się, że znajdowali się w nich dwaj zupełnie pijani żołnierze sowieckiej straży granicznej oraz niemniej pijany woźnica, włościanin z sowieckiej wsi na pograniczu. Wszystkich trzech odstawiono do strażnicy, gdzie po wytrzeźwieniu poddano ich przesłuchaniu. Żołnierze sowieccy, Fieodor Markow i Iwan Kullez otrzymali od władzy swojej tygodniowy urlop i wynajęwszy włościanina Filipa Owczajenkę zamierzali udać się do najbliższej stacji kolejowej. Po drodze wstąpili do karczmy, gdzie uraczyli się wszyscy trzej tak, że pijany woźnica zamiast zawieźć ich na stację, przejechał granicę i przywiózł żołnierzy na teren Polski. Do czasu ostatecznego wyświetlenia sprawy wszystkich trzech odesłano do komisji mieszanej pogranicza.

POŚCIG ZA PRZEMYTNIKIEM.

Częstochowa miała swą sensację. Oto, gdy alejami przechodziło dwóch eleganckich młodzieńców podszedł do nich strażnik graniczny i zażądał udania się do inspektoratu. Wytworni panowie z okrzykiem, „ratunku, bandyta"!, rozbiegli się w różne strony. Strażnik pobiegł za jednym z nich i, w chwili, gdy chwycił go za ramię, przemytnik chciał ugodzić go nożem. Strażnik w obronie życia wystrzelił z rewolweru. Przemytnik widząc niebezpieczeństwo postanowił oddać szmugiel i w tym celu przeciął tak zwaną pikówkę, z której wypadło 5 kilogramów sacharyny. Przemytnik zaczął w dalszym ciągu uciekać. Gdy strażnik chwycił go ponownie, ten zrzucił z siebie marynarkę i czapkę i uciekał dalej. Dopiero stojący na rogu ulicy Warszawskiej policjant dopomógł w ujęciu przemytnika. Okazało się, iż szybkobiegaczem - przemytnikiem był niejaki Wilk, a towarzyszem jego szmugler Pasternak. Obydwuch ujęto. Okazało się, iż część przemytu zostawili oni u swego stałego odbiorcy Snopkowskiego.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO.

Niezwykły wypadek samobójstwa zanotowano w gminie Michałowskiej we wsi Uzdowo. 27-letnia Michalina Takaszewa, będąc od czterech lat obłożnie chorą, postanowiła odebrać sobie życie. Ponieważ nie mogła się poruszyć ani wstać z łóżka, poprosiła swego 7-letniego syna Kazimierza, ażeby przywiązał u jej szyi sznur i uczepił go następnie do drzwi, tłumacząc chłopcu, że w ten sposób szybciej wyzdrowieje. Chłopczyna spełnił polecenie matki, założył pętlę na szyję, koniec zaś sznura umocował do klamki w drzwiach. W pewnej chwili do domu wszedł mąż chorej Tomasz Takaszew, który silnie pociągnąwszy drzwi ściągnął z łóżka uwiązaną za szyję chorą. Gdy przerażony rzucił się w kierunku chorej, usiłując zdjąć sznur z jej szyi, stwierdził, że żona nie żyje. Przybyłe na miejsce wypadku władze ustaliły, że Takaszewa zmarła wskutek uduszenia.



Hamburski konstruktor torpedo-rakiety inż. Zucker. Rakieta ta może się wzbić na wysokość 1000 m.

ZMIANY W SYSTEMIE

ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Zmiany, wprowadzone w systemie ubezpieczeń społecznych dotyczą, gdy mowa o stałych zmianach, rozszerzenia liczby osób, które nie będą miały prawa do świadczeń, a mianowicie ze świadczeń nie korzystają osoby: 1) których zatrudnienie posiada charakter pracy sezonowej — przez okres sezonu martwego (przyczem rozporządzenie ministra określi kategorje pracowników sezonowych, jak również początek i koniec sezonów); 2) które żyją we wspólnem gospodarstwie domowem z pracodawcą i pozostają do niego w stosunku pokrewieństwa i powinowactwa, z wyjątkiem przypadku likwidacji przedsiębiorstwa; 3) które utraciły zajęcie z własnej winy lub wskutek dobrowolnego ustąpienia bez uzasadnionego powodu.

W sprawie zmniejszenia i pozbawienia świadczeń wprowadzone będą następujące uzupełnienia: Prawo do świadczeń ulega zawieszeniu: 1) jeżeli ubezpieczony otrzymał od pracodawcy odszkodowanie za rozwiązanie umowy — na okres, jakiemu odpowiada odszkodowanie, 2) na czas korzystania z pomocy leczniczej, połączonej z umieszczeniem w zakładzie leczniczym, 3) na czas niezdolności do pracy z powodu choroby, 4) na czas ćwiczeń wojskowych i służby wojskowej, 5) na czas zajęcia przejściowego, 6) na czas aresztu prewencyjnego, oraz na czas kary utraty wolności, 7) na okres sezonu martwego, 8) na czas pobytu zagranicą i 9) na czas trwania strajku.

Pozatem Zakład Ubezpieczeń może pozbawić zasiłku, o ile ubezpieczony nie stosuje się do przepisów o kontroli oraz nie chce uczęszczać do wskazanej przez Zakład szkoły zawodowej lub na kursy, celem uzupełnienia przygotowania, które ułatwiłoby mu otrzymanie pracy.

Prawo do zasiłków zasadniczo trwa 6 miesięcy, okres ten może być przedłużony najwyżej o 3 miesiące jedynie pod warunkiem, że stan funduszów Zakładu Ubezpieczeń na to pozwala.

Zmiany tymczasowe „kryzysowe" polegają na tem, że minister opieki społecznej ma prawo przedłużyć t. zw. okres wyczekiwania do 12 miesięcy (obecnie 6 miesięcy). Nadmienić należy, że okresem wyczekiwania nazywa się minimum czasu, uprawniające do zasiłku, w ciągu którego ubezpieczony opłacał składki. Ponadto minister może obniżać wysokość zasiłków, przy podstawie wymiaru zasiłku od 120 — 220 o 13%, 220 — 260 zł. o 23%, 260 — 300 zł. o 25%, 300 — 360 zł. o 28%, 360 — 420 zł. o 31%, 420 — 480 zł. o 34%, 480 — 560 zł. o 38%, 560 — 640 zł. o 43%, 640 — 720 zł. o 48% i przy podstawie ponad 720 zł. o 53%. Obniżki te mogą być zastosowane również względem osób już pobierających zasiłki, przyczem koniec okresu kryzysowego ustali Rada Ministrów.

RZECZY CIEKAWE

ZOOLOGJA A ŻYCIE POLITYCZNE

W niemieckiem życiu politycznem, szczególnie zaś w namiętnych wystąpieniach wyborczych, dochodzi coraz częściej do głosu i szerszego zastosowania słownictwa z zakresu zoologji. I tak w związku z panującemi na terenie Bawarji tendencjami do usunięcia się z pod wpływów pruskich, przywódca t. zw. bawarskiej partji ludowej objeżdża od szeregu dni całą Bawarję i wygłasza ostre mowy przeciwko rządowi Rzeszy. Polityk ten (radca Schäffer) posługuje się np. takiem zdaniem: „Bawarja posiada prastarą kulturę. Katedra w Bambergu dawno już była zbudowana, kiedy na moczarach, na których dzisiaj stoi Berlin, hasały dzikie świenie". Analogiczny przykład z tym samym gatunkiem świata zwierzęcego, mamy nieco bliżej, a mianowicie w Gdańsku. Tam to w rozbrajająco szczerej mowie hitlerowiec Hanteuffel na posiedzeniu rady miejskiej, na którem poruszano sprawę terroru hitlerowskiego w stosunku do przedstawicieli innych partyj, wyraził się, jak następuje: „Wir Nazi-Schweine sind ein wehrhaftes Vieh" (My, świnie hitlerowskie, jesteśmy bydłem, zdolnem do noszenia broni).

KODEKS KARNY W ZASTOSOWANIU DO PSÓW.

Sąd apelacyjny w Rouen ogłosił oryginalny wyrok. Chodziło o to, że w wielu rzeźniach mięso, uznane za niezdatne na sprzedaż, przeznaczone zostaje dla psów i sprzedawane po niskich cenach. Pewien mieszkaniec Rouen wniósł zażalenie na rzeźnika Brune, który sprzedał mu dla psa mięso krowy chorej na gruźlicę. Sąd skazał niesumiennego rzeźnika na 500 frs. kary, a czeladnika jego na 100 frs. Rzeźnik apelował, lecz sąd apelacyjny podwyższył mu jeszcze karę o 15 dni bezwzględnego aresztu, pozatem pociągnął do odpowiedzialności zarządzającego rzeźnią, skazując go na 1 miesiąc aresztu.

„LUDZIE W HOTELU"

U MALARZA POKOJOWEGO.

— W tym roku wymalowałem coś na wystawę obrazów!

— I cóż, czy przyjęto i wystawiono?

— Oczywiście, nawet zaraz przy wejściu.

— Winszuję; a cóż to było?

— Tabliczka z napisem: „Laski i parasole oddawać w garderobie".

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

85

Służkowa wstała dopiero o dwunastej. Wyszedłszy na ganek spotkała się oko w oko z Marysią.

— Pani tu? — zdziwiła się nieuprzejmie. — Danka śpi jak kamień. Co ja mam przez nią kłopotów, to niech ręka boska broni. Niby taka trusia, a jakiego piekła narobiła. Cicha woda brzegi rwie. Muszę ją odesłać do Warszawy, bo już dłużej nie wytrzymam. Odpłaca mi się za dobroć! W domu nie ma co jeść, bo przecież nie wyżyją obie za emeryturę matki, a taka harda... Byłabym ją zatrzymała choć pół roku, albo dłużej, ale pani sama widzi, czy mogę. Głupia. Teraz już napewno żadnej partji nie znajdzie. Zawracała Obskurnemu głowę...

— Znajdzie — odpowiedziała Marysia. — Już znalazła. Pan Szarzyński był wczoraj u jej matki z oświadczynami i dlatego tu wczoraj przyjechał...

Urwała przerażona. Twarz pani Służkowej stała się z różowej szarosina...

— Co pani jest? Może przynieść wody?

Pani Barbara dała znak ręką, że nie i osunęła się ciężko na fotel trzcinowy. Po chwili wykrztusiła z pewnym trudem:

— Bajki...

— Nie żadne bajki — odpowiedziała Marysia, która zorjentowała się wlot w uczuciach zawistnej kobiety. — Szczera prawda. Przekona się pani...

Służkowa nie wątpiła, że to była prawda, i zaprzeczyła tylko z oburzenia.

— Pan Szarzyński jeszcze nie wie, że Danka się znalazła — ciągnęła Marysia. — Janek... kapitan Zgrzyt poszedł telefonować na policję, żeby...

Pani Barbara nie słuchała. Na twarzy jej malowała się tak dramatyczna walka uczuć, że gdyby była kim innym, możnaby jej było pożałować. Lecz Marysia nie mogła oczywiście żałować. Wiedziała, jaki był podkład cierpienia tej kobiety i pomimo, że miała dobre serce, nie zdołała opanować odruchu triumfalnej radości.

— No, trudno — rzekła wreszcie, jakby trochę uspokojona Służkowa — trafiło się ślepej kurze ziarno. Posądzałam Szarzyńskiego o lepszy gust. Ale mężczyźni rzadko kiedy mają dobry gust. Danka będzie wielką panią. Nie wiem tylko, czy jej się nie przewróci w głowie, bo to wychowała się w biedzie, a takie....

— Niech się pani o to nie troszczy — przerwała zimno Marysia. — Dance nie przewróci się w głowie. Jest na to za rozsądna i za dobra.

Służkowa nie odpowiedziała. Zaczęła się przypatrywać Marysi, tak jakby ją zobaczyła pierwszy raz w życiu i dopiero po dłuższej chwili rzekła zdumiewająco uprzejmym tonem:

— Ma pani rację. Danka to zacna dziewczyna. Zawsze to mówiłam. Będzie z niej dobra żona i gospodyni. Szarzyński dobrze zrobił, że nie wybrał sobie żadnego nedziwiatra. Ona go nie zrujnuje. O, taka żona, to prawdziwy skarb.

— Miło mi to słyszeć — odpowiedziała ironicznie Marysia.

Ale pani Barbara była w pewnych razach nieczuła na ironję.

— Dopieroż się matka ucieszy — ciągnęła niemal ze łzami w oczach. — Będzie mi miała za co podziękować. Ano, dobrze się widać opiekowałam córeczką, że znalazła sobie takiego chłopa. Należało się biedaczce. Zasłużyła sobie na nie wiem jaki los. Będę się mogła pochwalić kuzynką. Cieszę się, że będziemy ze sobą sąsiadowały. Mój Boże, czy ona się tego spodziewała.

— A chciała ją pani wydać za Obskurnego! — ukąsiła Marysia. Nie mogła się powstrzymać.

— Ja ją chciałam wydać za Obskurnego? — oburzyła się szczerze Służkowa. — Jabym wydała Dankę za takiego prostaka? Bezczelne chłopisko narzuciło się przemocą. Niech się pani spyta Nastki, czy mu nie pokazałam drzwi? Że się trochę dorobił, to odrazu do panny z dobrego domu! Niech mi pani wierzy, że trzęsłam się z oburzenia... Biedna Danuśka, co ona wczoraj przeszła! Śpi biedaczka! Nie pozwoliłam nikomu chodzić na górę. Niech przyjdzie do siebie, żeby dobrze wyglądała na przyjazd narzeczonego.

Marysia wstała.

— Ja pójdę teraz na obiad. Pani pozwoli, że jeszcze tu zajrzę?

Pani Barbara ujęła ją za ramiona i posadziła przemocą.

D. c. n.

MIŁY GOŚĆ.

Ciocia Leokadja zwykle bardzo przeciąga wizyty swoje składane krewnym na wsi. Kiedy ostatnio odwołano ją samochodem na stację, pyta się szofera:

— A czy aby zdążymy jeszcze na pociąg?

— Ma się rozumieć. Państwo mi zapowiedzieli, że jeśli nie zdążę, wyrzucą mnie z posady.

DLACZEGO?

— Zauważyłam, że autorami powieści kryminalnych są przeważnie mężczyźni.

— Przyczyna tego jest bardzo prosta: czy możesz wyobrazić sobie kobietę, która umiałaby aż do ostatniego rozdziału zachować w tajemnicy, kto jest mordercą?

POCIESZYŁA GO.

— Kasiu, — mówił do żony szlochającej u jego łóżka, — czuję że wkrótce będzie już po mnie. Młoda jeszcze jesteś i odziedziczysz po mnie sklep. Staraj się, żeby go nie tracić! Obiecaj mi, że wyjdziesz zamąż za naszego prokurenta, wtedy będę mógł umrzeć spokojnie.

— Franusiu — łkała młoda żona — możesz umierać spokojnie, jesteśmy z nim prawie jakby zaręczeni.



Gwałtowna śnieżyca w Londynie, gdzie śnieg należy do rzadkości, zahamowała ruch uliczny.



Księżna Jaques de Broglie, znana w towarzyskich kołach Paryża, ogłasza przez radio nowe objawienie religijne. Nie mając na starość stosownego zajęcia, księżna de Broglie bawi się sekciarstwem.

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.